ISSN 1232-6984

MAGAZYN ZARZĄDU REGIONU GDAŃSK

1 (351)

nakład 52000

BEZ STRACHU ALE Z ROZWAGĄ

Numer 1 wydano 23 Sierpnia 1980
w Stoczni Gdańskiej

Solidarność

STYCZEŃ '95

09550

Głodówka

■ **3 grudnia** – 4 pracowników służby zdrowia podjęło głodówkę w siedzibie Warszawsko-Skierniewickiej Izby Pielęgniarek w proteście przeciwko zbyt niskim nakładom na służbę zdrowia.

■ **17 grudnia** – Głodujących odwiedzili lekarze z Naczelnej Rady Lekarskiej, którzy wyrazili im swoje poparcie i zaapelowali do premiera o podjęcie rozmów.

■ **24 grudnia** – w Wigilię i święta Bożego Narodzenia głodówkę kontynuowało 25 przedstawicieli służby zdrowia i oświaty „S".

■ **28 listopada** – Przedstawiciele KK „S" podczas spotkania z Lechem Wałęsą omówili sytuację i przyszłość PKP. Przedstawiono związkowy projekt ustawy o kolejach.

■ **30 listopada** – Kancelaria Sejmu uniemożliwiła wejście na galerię sali obrad członkom „S", pragnącym przysłuchiwać się debacie nad ustawą o wynagrodzeniach w sferze budżetowej. Prezydium KK złożyło stanowczy protest przeciw ograniczeniu jawności obrad Sejmu, określając postępowanie Kancelarii jako naruszenie zasad demokracji i pogwałcenie podstawowych praw obywatelskich.

■ **1 grudnia** – członkowie władz wojewódzkich „Solidarności" Rolników Indywidualnych spotkali się z przewodniczącym ZR Gdańskiego Jackiem Rybickim. Rolnicy przedstawili projekt współpracy między „S" RI a Zarządem Regionu.

■ **2 grudnia** – Sejm przyjął ustawę o płacach w razie chorób pracowników. Od 1 marca przyszłego roku zatrudnieni będą otrzymywali za czas choroby 80 proc. wynagrodzenia. 100 proc. dostaną tylko kobiety w ciąży i osoby, które uległy wypadkowi w drodze do pracy.

■ **5 grudnia** – Papież Jan Paweł II przyjął na prywatnej kolacji w swych apartamentach w Pałacu Apostolskim Mariana Krzaklewskiego.

■ **6 grudnia** – Prezydium KK NSZZ „S" wyraziło niezadowolenie z brzmienia projektu ustawy o wynagrodzeniach w sferze budżetowej. Stwierdzono, że powinien nastąpić powrót do postanowień uchwały z 1989 roku i zrekompensowanie pracownikom poniesionych dotychczas strat.

■ **6 grudnia** – Prezydium KK „S" wyraziło oburzenie z powodu przyjęcia przez Sejm nowelizacji ustawy przyznającej uprawnienia kombatanckie członkom i pracownikom UB, SB i informacji wojskowej PRL. Zauważono, że zrównanie w prawach katów i ofiar jest hańbą dla niepodległej Rzeczypospolitej.

■ **7-9 grudnia** – W Zarządzie Regionu Gdańskiego „S" gościli przedstawiciele centrali związków zawodowych AFL-CIO z USA. Przewodniczący związków z Colorado, Connecticut, Nebraski, Pennsylwanii i Minnesoty rozmawiali na temat współpracy z gdańską „S".

■ **7 grudnia** – Nieznani sprawcy włamali się do redakcji „Tygodnika Solidarność". Naczelny wiąże serię dziwnych wypadków w redakcji (ginięcie dokumentów, wybicie szyb w samochodzie dziennikarki) z faktem opublikowania wywiadu z pułkownikiem Kuklińskim.

■ **8 grudnia** – Proces uczestników pacyfikacji kopalni „Wujek" i „Manifest Lipcowy" oskarżonych o morderstwo górników został bezterminowo odroczony z powodu choroby jednego z oskarżonych.

■ **11 grudnia** – Prezydent Lech Wałęsa przyznał pośmiertnie Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski zabitym przez ZOMO uczestnikom manifestacji w Lubinie 31 sierpnia 1982 roku.

■ **12-13 grudnia** – Trwała konferencja programowa Regionu Gdańskiego „S". Dyskusje nad podstawowymi problemami Regionu toczyły się w sześciu blokach tematycznych – omawiano m.in. przekształcenia własnościowe, sytuację społeczną i stan rynku pracy. Konferencja była pierwszym krokiem do opracowania programu regionalnego.

■ **13 grudnia** – Przed Ministerstwem Finansów „S" przeprowadziła demonstrację poparcia dla głodujących pracowników budżetówki. Kilkuset demonstrantów domagało się wypłacenia sferze budżetowej jeszcze w tym roku po 2 mln oraz podwyżki w przyszłym roku i jasnego określenia zasad dochodzenia do 6 proc. wydatków z budżetu na ochronę zdrowia.

■ **13 grudnia** – W 13. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego odbyły się manifestacje w wielu miastach. W Warszawie, w kościele św. Stanisława Kostki odbyła się msza w intencji pomordowanych. Członkowie Ligi Republikańskiej w trakcie zorganizowanej przez siebie manifestacji żądali otwarcia archiwów UB i Informacji Wojskowej.

■ **16 grudnia** – 2,5 tys. osób wzięło udział w pikiecie budynków Ministerstwa Sprawiedliwości i Urzędu Rady Ministrów, zorganizowanej przez NSZZ „S".

■ **16 grudnia** – Sejm przyjął ustawę o kontroli wynagrodzeń, mającą zastąpić od nowego roku tzw. neopopiwek. Nowa ustawa zakłada negocjacyjny system kontroli płac. Limit wzrostu wynagrodzeń, powyżej którego zakład pracy musiałby płacić karę, ustalać będzie komisja trójstronna, a w przypadku braku konsensusu – rząd.

■ **19 grudnia** – ks. Arcybiskup Tadeusz Gocłowski i przedstawiciele władz krajowych NSZZ „S" uczestniczyli w opłatkowym spotkaniu ZR. Z inicjatywy ks. Arcybiskupa i przewodniczącego ZR zebrani przyjęli apel do władz w sprawie protestu głodowego pracowników budżetówki.

■ **19 grudnia** – przed Urzędem Wojewódzkim w Gdańsku miała miejsce pikieta przedstawicieli pracowników sfery budżetowej, popierająca postulaty zgłoszone przez głodujących.

■ **24 grudnia** – w Wigilii dla bezdomnych zorganizowanej przez Duszpasterstwo Akademickie Dominikanów w siedzibie NSZZ „S" wzięło udział ponad 200 osób.

Barometr

- Liczba bezrobotnych (dane za listopad) – 2 mln 830 tys. 635
- Średnie wynagrodzenie pracownika w podstawowych działach przemysłu – 6 mln 150 tysięcy.
- Wzrost cen towarów konsumpcyjnych i usług w listopadzie – 1,4 proc. Najbardziej zdrożała żywność – 2,1 proc.
- Inflacja – na koniec roku wynosi 28,4 proc.

Oprac. (jw)

Okładka: rys. Marian Matocha

Przedstawiciele MOP w „Solidarności"

Giuseppe Querenghi, dyrektor Biura ds. Pracowniczych Międzynarowej Organizacji Pracy oraz Niels Endowelsen z Biura ds. Szkoleń tej organizacji byli w grudniu gośćmi krajowych władz „Solidarności".

Podczas konferencji prasowej w siedzibie „S" mówiono m. in. o wadze szkoleń związkowych, zwłaszcza w zakresie negocjacji oraz o roli tzw. komisji trójstronej (rząd-związki zawodowe-pracodawcy), która, przypomnijmy, została zapisana w solidarnościowym projekcie konstytucji.

Wypowiadając się na ten temat Giuseppe Querenghi podkreślał, że w koncepcji MOP taka komisja nie powinna zastępować ani ciał legislacyjnych (parlamentu), ani negocjacji. Zdaniem Mariana Krzaklewskiego, do takiej właśnie roli próbuje ją zepchnąć w Polsce strona rządowa.

Komisje dwu– lub trójstronne, istniejące także w innych krajach, spełniają ważną rolę w przygotowaniu decyzji opartych na konsensusie. W niektórych krajach (Francja, Włochy) są one zapisane w konstytucji lub innym równoważnym akcie (np. w Holandii jest to akt królewski).

Na konferencji prasowej poinformowano także, że we wrześniu 1995 roku zaplanowane zostało w Warszawie spotkanie MOP, na które przyjadą delegacje komisji trójstronnych z ok. 50 krajów.

(mm)

IV
09550

Od redakcji

Mimo kłopotów, dotrwaliśmy do nowego, 1995 roku. Cieszy nas, że towarzyszyli nam Państwo w zmaganiach minionego roku, który dla redakcji „Magazynu" był czasem eksperymentów w poszukiwaniu najwłaściwszej formuły naszego pisma (eksperymentów – dodajmy – nie zakończonych). Jedno jest pewne – nie możemy „Magazynu" redagować bez pomocy członków NSZZ „Solidarność".

W styczniowym numerze proponujemy Państwu przypomnienie dokonań Związku w minionym roku, wydarzeń ważnych w skali kraju i Regionu. Mamy nadzieję, że spodobają się Państwu rysunki zaproszonego do współpracy znanego rysownika Mariana Matochy. Dziękując za słowa życzliwości i krytyki, mamy nadzieję, że w 1995 roku przy Państwa pomocy „Magazyn" będzie jeszcze bliżej problemów nie tylko członków Związku, ale również wszystkich Polaków.

Ten rok był dla nas także próbą odpowiedzi na wynik wyborów z 19 września 1993 i w tym kontekście trzeba również widzieć podejmowane przez Związek akcje.

Rok „Solidarności"
str. 5

21-D-96
P.A.N.
BIBLIOTEKA GDAŃSKA
D/II951/96

3 grudnia podjęli strajk głodowy przedstawiciele „S" służby zdrowia, dołączyli do nich związkowcy z oświaty. Wobec braku reakcji ze strony rządu, głodówkę podjęli także związkowcy w Łodzi, w innych Regionach zgłaszają się następni zdeterminowani.

Głodująca budżetówka
str. 7

Od października 1994 roku Olvit jest zakładem sprywatyzowanym, 30 proc. akcji znajduje się w posiadaniu załogi. Przez Ministerstwo Przekształceń Własnościowych zakład wskazywany jest jako wzorcowy przykład tego typu zmian w polskiej gospodarce.

Olvit – dwa oblicza prywatyzacji
str. 28

W numerze:

Widziane z bliska – felieton Jacka Rybickiego 4

Rok „Solidarności" – rozmowa z przewodniczącym KK NSZZ „Solidarność" Marianem Krzaklewskim 5

Głodująca budżetówka 7

Komu potrzebna nauka – Tadeusz Kolenda 9

Pazerne państwo – o budżecie państwa pisze Janusz Michalski ..10

Pod„S"umowanie – jak minął rok w Zarządzie Regionu 12

Z cyklu: Związek – jakie to trudne – Gastronomia górą! 14

W kierunku programu regionalnego – konferencja programowa Regionu Gdańskiego NSZZ „S" 16

Państwo prawa – Gmina kontra OPZZ 19

Zjednoczeni dla Gdańska – rozmowa z Wacławem Balińskim, wiceprzewodniczącym Rady Miasta Gdańska, członkiem Zjednioczenia dla Ziemi Gdańskiej 20

Fundacja „Archiwum Solidarności" ..21

Porady prawne 22

Wybory w Związku 25

Hańba – o nowelizacji ustawy o kombatantach 26

Olvit – dwa oblicza prywatyzacji. .28

Wydawca:
Zarząd Regionu Gdańskiego
NSZZ „Solidarność"

Redaguje zespół:
Leszek Biernacki , Małgorzata Kuźma (red. prowadzący), Ryszard Kuźma (skład, red. techniczny), Mira Mossakowska, Jarosław Wierzchołowski

Kolportaż:
Sławomir Kalwasiński

Adres redakcji:
ul. Wały Piastowskie 24
80-855 Gdańsk, tel. 384-272,
tel./fax 31-71-21

Druk:
Polsko-Amerykańskie
Towarzystwo Prasowe S.A.
Targ Drzewny 9/11
80-958 Gdańsk

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Skończył się rok 1994. Jeszcze tylko pięć lat i będziemy żegnali odchodzące w przeszłość tysiąclecie. Czy uda się przez te pięć lat uspokoić świat wstrząsany po rewolucjach 1989 roku nieustannymi konfliktami? Minione dwanaście miesięcy nie natchnęło nas pod tym względem szczególnym optymizmem. Strzały w Bośni, pomruki ze Wschodu, wzrost wszelkiego typu ekstremizmów, kolejne zwycięstwa wyborcze postkomunistycznych ugrupowań, ładnie oprawione, ale pustawe w środku „Partnerstwo dla pokoju" – wszystko to nie tworzy bez wątpienia „łańcuszka szczęścia".

Na naszym podwórku rok 1994 to kolejny okres wzrostu gospodarczego z jednej strony i jednocześnie kolejny rok pauperyzacji społeczeństwa. Nie ułatwiło to rzecz jasna życia w minionym roku członkom „Solidarności". Kilkumiesięczna wiosenna akcja protestacyjna przeciw spadkowi poziomu życia polskich rodzin, wybory samorządowe, solidarnościowy projekt konstytucji czy grudniowy protest budżetówki – to najważniejsze wydarzenia ostatnich dwunastu miesięcy dla „S". Każda z tych akcji miała swoją dramaturgię, w każdej można dostrzec i dobre, i złe strony.

Wiosenne strajki i akcja konstytucyjna pokazały, że tak naprawdę „Solidarność" jest bodaj jedyną pozaparlamentarną siłą, która może walczyć o podmiotowość społeczeństwa i kontrolować poczynania władzy. Zrozumieli to nawet ci, którzy przez ostatnie lata wielokrotnie stawiali na Związku krzyżyk i odsyłali do kąta historii. Jednocześnie pokazały jednak, że w obecnej sytuacji rzeczywisty sukces związkowy można odnieść łącząc ze sobą jasną strategię działania, umiejętną koordynację w skali całego kraju i jednoznaczne poparcie wszystkich członków. Jeżeli wsparte by to zostało także siłą finansową (fundusz strajkowy!), to bez wątpienia inną miarą można by mierzyć sukcesy „S".

Kilkakrotnie w minionym roku nasz Związek upominał się o ostateczne i jednoznaczne rozliczenie zbrodni komunizmu. Bodaj najbardziej spektakularną akcją była kilkutysięczna warszawska pikieta przed Ministerstwem Sprawiedliwości i URM 16 grudnia w rocznicę grudniowej masakry na ulicach wybrzeżowych miast i morderstw w Kopalni „Wujek". Nie jest to żądanie zemsty czy odwetu, ale przede wszystkim elementarnego poczucia sprawiedliwości i zadośćuczynienia. Trudno wyobrazić sobie budowę demokratycznego państwa bez ostatecznego rozliczenia i zamknięcia okresu PRL-u. W innym przypadku będzie postępowała erozja autorytetu każdej władzy, autorytetu prawa i instytucji demokratycznych, które to prawo mają stanowić i egzekwować.

W naszym Regionie minione dwanaście miesięcy to przede wszystkim okres „odzyskiwania członków" i przekonywania niezdecydowanych, że do „S" warto należeć. Nie tylko ze względu na wielką ideę, ale także z powodów bardzo prozaicznych – bo daje informacje, pomaga poruszać się w gąszczu praw i przepisów, interweniuje w przypadkach szczególnych. Rozpoczęliśmy w tym okresie wydawanie „Magazynu" docierając bezpośrednio do kilkudziesięciu tysięcy członków Związku, kontynuowaliśmy duże programy szkoleniowe, staraliśmy się pomóc poszukującym pracy. Zaczęła wreszcie funkcjonować Fundacja „Archiwum Solidarności", której zadaniem jest nie dopuścić do zapomnienia o tym, co stanowiło i stanowi nasz fundament i o tych, którzy z mozołem przez lata osiemdziesiąte go budowali.

Ale bodaj najważniejszym zadaniem było rozpoczęcie prac nad regionalnym programem Związku i reprezentowanie członków wobec regionalnych władz i instytucji. Zaowocowało to nawiązaniem współpracy z wieloma samorządami w miastach i gminach województwa, z organizacjami pracodawców, inspekcją pracy, Urzędem Wojewódzkim. Kontynuowana była także współpraca z Wojewódzką Radą Zatrudnienia i Biurem Pracy. Żeby być rzeczywistym reprezentantem członków Związku wobec regionalnych i lokalnych instytucji kształtujących nasze codzienne życie, „S" musi mieć wpływ na rozwiązania dotyczące walki z bezrobociem, regionalnych programów gospodarczych, pomocy społecznej, przekształceń własnościowych itp. Grudniowa regionalna konferencja programowa stworzyła płaszczyznę do dalszych działań w tym kierunku, stała się okazją do konfrontacji poglądów związkowców, patrzących przede wszystkim przez pryzmat ochrony interesów pracowniczych i ekspertów czy przedstawicieli władz kierujących się wskaźnikami makroekonomicznymi. Znalezienie kompromisu między tymi postawami, określenie obszarów współdziałania jest dla nas, w Regionie, wyzwaniem na najbliższe miesiące.

W skali ogólnospołecznej w nadchodzącym roku na pewno pierwszoplanowymi wydarzeniami będą referendum konstytucyjne i wybory prezydenckie. W obu przypadkach nie ma szans na powszechny, narodowy kompromis. W takim przypadku akceptacja proponowanych przez obecny parlament rozwiązań konstytucyjnych w praktyce może oznaczać legitymizację rządzącej koalicji i ostateczną rezygnację z sprawiedliwego rozliczenia 45 lat komunistycznych rządów. Może też przybliżyć kandydata jednej z koalicyjnych partii do fotela prezydenckiego i utrwalić centralistyczny styl sprawowania władzy w myśl zasady „dziel i rządź". Czy więc rok 1995 zakończy się tryumfalnym powtórnym powrotem na scenę polityczną aktorów z PRL-u? Zależy to w dużej mierze od nas, członków „Solidarności", od siły naszych argumentów w rozmowach ze znajomymi, współpracownikami, rodziną.

Od 1989 roku każde następne dwanaście miesięcy to czas przełomów, które w decydujący sposób wpłyną na następne dziesięciolecia. Rok 1995 może zadecydować, czy w noc sylwestrową kończącą nasze tysiąclecie, z okien naszych M-3, będziemy patrzyli na zjednoczoną Europę bez socjalnych i ekonomicznych granic, czy będziemy widzieli naszych sąsiadów i przyjaciół cieszących się z normalnego życia, normalnej pracy, z uczciwie zarabianych pieniędzy, czy będziemy wówczas czuli się gospodarzami w naszym własnym kraju, mieście, silni konstytucyjnymi gwarancjami praw obywatelskich i dumni ze sprawującego władzę prezydenta?

Czy może będzie to kolejny sylwester oczekiwania na poprawę głodowej pensji, przeżyty w niepewności, co w imię własnych interesów zafunduje społeczeństwu obecnie rządząca koalicja i komu dorzuci „nową złotówkę" w walce o wyborczy elektorat – emerytom czy nauczycielom?

Życzę wszystkim członkom i sympatykom „S", by mieli okazję obserwować spełnianie się pierwszego scenariusza; problem w tym, że bez naszego aktywnego udziału, bez zaangażowania, życzenie to może pozostać niespełnione...

Jacek RYBICKI

Rok „Solidarności”

Z Marianem KRZAKLEWSKIM, przewodniczącym Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” rozmawia Mira MOSSAKOWSKA

– Mijający rok był bogaty w wydarzenia – akcja strajkowa Związku, Zjazd, przygotowanie projektu konstytucji, wybory samorządowe, żeby przypomnieć tylko niektóre z nich. Co z tego uważa Pan za najważniejsze dla „Solidarności”?

Marian KRZAKLEWSKI: – Każde z tych wydarzeń wiąże się z realizacją programu Związku. Ten rok był dla nas także próbą odpowiedzi na wynik wyborów z 19 września 1993 i w tym kontekście trzeba również widzieć podejmowane przez Związek akcje. Najpierw – trwająca od lutego akcja protestacyjna, której podstawowymi postulatami było: zatrzymanie spadku dochodów polskich rodzin, wprowadzenie Paktu o przedsiębiorstwie wraz z wynegocjowanymi ustawami oraz uwłaszczenie społeczeństwa jako realizacja powszechnej prywatyzacji w Polsce. Akcja była trudna, okazało się, że nie ma już sentymentów ze strony pracodawcy, także tego państwowego. Trudno było uzyskać zwrot utraconych za okres strajku płac. W związku z tym powstał problem masowej skali strajków. Zaproponowaliśmy wtedy akcję kroczącą, co spowodowało, że przez 2 miesiące nie tylko środki masowego przekazu ale i władze odczuwały obecność Związku i naciski na realizację postulatów. W czasie akcji strajkowej wprowadzono dwie ustawy wynikające z Paktu o przedsiębiorstwie – o funduszu gwarancji płac pracowniczych i socjalną. Równocześnie zawarto w branżach i zakładach pracy ponad 1000 porozumień płacowych. Do sukcesów akcji należy dołączyć ustalenia m.in. w zakresie wprowadzenia wspólnego opodatkowania rodzinnego, a także zawieszenie na 4 miesiące popiwku. W następstwie tej akcji nastąpił wzrost realnych płac w sferze produkcyjnej. Pod koniec sierpnia uchwalona została bardzo ważna ustawa o układach zbiorowych jako XI rozdział kodeksu pracy. To jedno z najważniejszych wydarzeń dla Związku. Bo, przypomnijmy, zaproponowaliśmy taką ustawę jako jedną z trzech podstawowych związkowo-gospodarczych już w 1990 roku. Dwie pozostałe o związkach zawodowych i rozwiązywaniu sporów zbiorowych – weszły wówczas w życie, ta jedna ze względów politycznych była blokowana.

– Równolegle z akcją protestacyjną prowadzone były prace nad projektem konstytucji.

MK: – Nasz projekt ustawy zasadniczej jest kolejną odpowiedzią na wynik wyborów parlamentarnych z września 1993.

Wpisano tam wiele programowych postulatów Związku. Są zapisy o ustawowo powołanej komisji trójstronnej, o minimalnym dochodzie gwarantowanym dla rodziny, o uwłaszczeniu społeczeństwa, o prawie do strajku i układów zbiorowych. Ostatni zapis gwarantuje trwałość i niepodważalność tego prawa, gdyby obecnej czy kolejnej władzy przyszła ochota to zmienić. Akcja konstytucyjna była wręcz na granicy ryzyka, czułem to osobiście, ale zakończyła się sukcesem Związku i tych grup obywateli, którzy zaangażowali się w zbieranie podpisów pod solidarnościowym projektem.

Przysporzyło to nam respektu ze strony władzy i społeczeństwa, także pana prezydenta, który docenił siłę Związku.

– Wzrosło również poparcie społeczne dla przewodniczącego „S”, jeśli wziąć pod uwagę wynik ostatnich sondaży CBOS. Czy zatem Pana decyzja, żeby nie kandydować w najbliższych wyborach prezydenckich, jest słuszna?

MK: – Mówię „nie” z dwóch względów, choć wiele ugrupowań wskazuje na moją osobę.

Pierwszy – to sprawa osobista, o której nie chciałbym teraz mówić. Drugi dotyczy Związku. Nie wyobrażam sobie powtórzenia schematu, że w momencie, gdy udało mi się uzyskać aprobatę dla swoich działań, mógłbym odejść, żeby pełnić funkcje polityczne. Nie chciałbym przeceniać swojej osoby, ale moje odejście mogłoby spowodować pewne konsekwencje: rozłam w Związku. Pomimo że mam w „S”, prócz zwolenników, także antagonistów czy adwersarzy, udaje się od lat zachowywać jedność

Związku. Ponadto pozycja przewodniczącego Związku „S" i zadania, jakie przed nim stoją, nie są wcale mniej ważne niż urząd prezydenta, zwłaszcza przy obecnym układzie sił.

– Wracając jeszcze do konstytucji – czy nie obawia się Pan, że właśnie przy istniejącym układzie sił politycznych ten projekt solidarnościowy może przepaść? Jest przecież jednym z siedmiu przedłożonych komisji konstytucyjnej, na czele której, jak wiadomo, stoi Aleksander Kwaśniewski.

MK: – Ta konstytucja została już utrwalona w społecznej świadomości. Przeprowadziliśmy też zgodnie z naszym projektem wiele inicjatyw także ustawodawczych, m.in. dotyczących ubezpieczeń zdrowotnych czy podstaw prawnych uwłaszczenia społeczeństwa. Zatem – to nie przepadnie. Ponadto, po raz pierwszy w Polsce od wielu lat kilkaset tysięcy ludzi czytało konstytucję, z której dowiedzieli się, że nie jest ona tylko „przepisem na władzę", ale, że jest to prawo, według którego władza ma służyć obywatelom. To jest mało akcentowane dlatego, że politycy chcą akcję konstytucyjną przesłonić sprawą wyborów personalnych, prezydenckich. A dla naszego kraju najważniejszą sprawą 95 roku nie jest wybór jednej osoby, nawet gdyby miała duże możliwości, lecz przyjęcie właściwej ustawy zasadniczej, która wreszcie określi ustrój III Rzeczypospolitej. Obecny jest hybrydą, ze zbyt dużą entropią systemu, czyli nieuporządkowaniem praw i struktur.

– Pomiędzy konstytucją i akcją strajkową Związku miało miejsce jeszcze jedno wydarzenie – wybory samorządowe.

MK: – One też były odpowiedzią na sytuację powyborczą z 1993 roku. Przeprowadziliśmy badania, jak w wyborach parlamentarnych zachowywali się członkowie Związku. Okazało się, że ich sympatie są rozproszone na różne partie polityczne. Władze krajowe podjęły więc decyzję, że w wyborach samorządowych Związek jako organizacja nie weźmie udziału. Na szczeblu regionalnym zaleciliśmy kontrakty, które by maksymalnie skonsolidowały dawną opozycję. Aby powstrzymać postkomunistów przed rozszerzeniem władzy na szczeblu samorządowym.

Tam, gdzie nastąpiła proponowana integracja, nasz zamysł się powiódł, mamy w tej chwili kilkuset członków i działaczy „S" w samorządach, a koalicje poopozycyjne wygrały w większości gmin.

Wszystkie te wydarzenia, o których rozmawiamy, zostały podsumowane na zjeździe w Mielcu. Uporządkował on prawo związkowe i wprowadził decyzje dotyczące funduszu strajkowego, jednolitej ordynacji wyborczej, dyscypliny składek, terminów przygotowania dokumentów na kolejny zjazd.

Jako ważne doświadczenie tego roku pozostanie na pewno integracja Związku wokół określonych celów i zadań, np. konstytucji, o czym już wspomniałem.

– Ta integracja sprawdziła się jako sposób zachowania wobec wielu wydarzeń. Z pewnością obecnie jest to protest budżetówki, który przybrał drastyczną formę głodówki. Nie załatwiona przez poprzedni rząd sprawa wróciła przy okazji uchwalania budżetu na 1995 rok oraz ustawy o kształtowaniu płac sfery budżetowej.

MK: – O ile pracownicy sfery produkcyjnej w odniesieniu do ubiegłych lat uzyskali lepszą pozycję, to wyraźnie nie udało się tego zrealizować w odniesieniu do sfery budżetowej. Wręcz odwrotnie – jest realny spadek płac tej sfery i Związek musi się temu przeciwstawić. Ze względu na poprawne formalne stosunki z prezydentem Wałęsą, polityka Związku zmierzająca do zablokowania ustawy budżetowej jest najlepszym w tej chwili wyjściem i może być najbardziej skuteczna. Jednocześnie Związek przygotowuje propozycje merytorycznych rozwiązań tych kwestii. Na spotkaniach przedstawicieli służby zdrowia, oświaty i Prezydium KK postanowiliśmy, że część środków z solidarnościowego funduszu strajkowego z 94 roku przeznaczymy na akcję informacyjną budżetówki i prace eksperckie, które mają posłużyć budowaniu skutecznych rozwiązań systemowych i finansowych w sferze budżetowej. Jest to w tej chwili około 350 mln. Przez akcję informacyjną integrujemy ludzi, stworzymy opór społeczny przeciw niewłaściwym rozwiązaniom, jednocześnie przygotowujemy własne propozycje systemowe wyjścia z zapaści. Chcemy także, żeby środowiska istniejące obok Związku: rektorzy wyższych uczelni, Krajowa Izba Pielęgniarska, niektóre partie polityczne, ludzie skupieni przy Episkopacie Polski, współpracowały z nami. To nie może sprowadzić się do korekty aktualnych ustaw, ale musi to być strategia, określająca dynamiczną zmianę środków na sektor publiczny w Produkcie Krajowym Brutto. Na początku wzrost środków na sferę budżetową musi być większy niż wzrost PKB, później powinien być taki sam jak wzrost PKB.

Powiem jasno – są trzy możliwości przerwania protestu: albo rząd podejmie z „Solidarnością" rozmowy dwustronne, albo prezydent zablokuje ustawę o kształtowaniu wynagrodzeń w sferze budżetowej. Trzecia możliwość – ponieważ protestujący nie mogą głodować bez końca, protest musi wziąć na swoje barki Związek i zorganizować go tak, aby nadal były możliwe skuteczne naciski na rząd. Ale absolutnie nie wyobrażam sobie bezterminowych akcji głodowych.

Sądzę, że także działacze, którzy podjęli ten protest, mają taką świadomość. Rozmawiałem z nimi w Warszawie i wiem, że jest to protest odpowiedzialny. W zasadzie Związek nie akceptuje tej formy strajku, ale w przypadku służby zdrowia jest to uzasadnione tym, że protestujący walczą także o zdrowie i życie ludzi.

– Prezydium KK nie poparło głodujących, namawiając ich do zaprzestania tej akcji. Może zdecyduje o tym Komisja Krajowa?

MK: – Nie chcę wyprzedzać decyzji Krajówki, ale zaplanowana jest akcja całego Związku jeszcze przed świętami. Gdy Czytelnicy dostaną ten numer Magazynu, wszystko będzie już wiadome. Święta Bożego Narodzenia nie są świętami Wielkiego Postu, są to święta radosne i dlatego akcja Związku nie powinna kolidować z nastrojem. Nie może więc być drastyczna, lecz jednocześnie powinien być to zdecydowany opór społeczny wobec braku konstruktywnych rozwiązań dotyczących ich życia.

– Zbliża się nowy, 1995 rok, zawsze łączy się to z nadziejami. Dla Związku oznaczać on będzie dalszą pracę, także zjazd wyborczy w czerwcu, może walkę w referendum konstytucyjnym. Co chciałby Pan przekazać członkom Związku i czego życzyłby Pan sobie w nadchodzącym roku?

MK: – Związkowcom życzyłbym przede wszystkim, żeby 1995 rok stał się okresem, w którym na nowo tworzyć będą wspólnotę stojącą murem za dokończeniem rewolucji „Solidarności", życzę określenia ustroju państwa na miarę ciągłości historycznej z I i II Rzecząpospolitą, a także na miarę postulatów sierpniowych z 1980 roku. To jest w zasięgu naszych możliwości. Rok 1995 będzie czasem wielu bardzo ważnych decyzji. Życzę Związkowcom odpowiedzialności i bezwzględnej odwagi w ich podejmowaniu.

Postawa w referendum konstytucyjnym zdecyduje o ustroju naszego państwa. Solidarnościowy projekt konstytucji daje obywatelom poczucie, że może to być autentyczna Rzeczpospolita. Życzę członkom Związku takiej Rzeczypospolitej.

Jeśli chodzi o moje osobiste życzenia, to uczciwie powiem, że chciałbym, aby członkowie Związku ułatwili mi kontynuowanie pracy, którą prowadzę. Mam zamiar kandydować ponownie na przewodniczącego Komisji Krajowej i chciałbym, żeby mnie w wyborach zweryfikowali pozytywnie. Chciałbym również mieć więcej czasu dla rodziny. Wiem, że jest to pragnienie także innych działaczy, więc może powinniśmy się zająć w Związku prawami działaczy i „wywalczyć" układ zbiorowy dla kierownictwa „S", nie 80- czy 90-godzinny tydzień pracy, ale na przykład 60-godzinny. Wtedy miałbym więcej czasu na wychowanie moich chłopców, pójście z żoną do teatru, czy na dyskotekę.

– Trudno nie zadać na koniec jeszcze jednego pytania. Niedawno był Pan w Watykanie, na zaproszenie przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Świeckich kardynała Eduardo Pironio. Spotkał się Pan również z Ojcem Świętym. Czy może Pan zdradzić szczegóły tej wizyty?

MK: – Zostałem zaproszony na seminarium „Kościół wobec pracowników", będące podsumowaniem roli Kościoła, nie tylko tej duszpasterskiej, ale także rozumianej jako misja w środowiskach pracowniczych. Mówiono tam m. in. o edukacji księży i wiernych, a także ochrony pozycji i godności pracownika. Powiedziano wręcz, że kapłani muszą mówić o związkach zawodowych nie tylko przy okazji świąt związkowych, z okazji święcenia sztandarów, lecz muszą o nich mówić jako o formacji, która jest nieodzowna w stabilnym systemie demokratycznym zobowiązanym chronić godność człowieka. Sądzę, że świat stoi przed wyzwaniem: jaki alternatywny system jest możliwy? Chodzi o system stabilny, chroniący podmiotowość człowieka, nie grożący wybuchem. Dwa główne systemy II połowy XX wieku – marksizm i neoliberalizm – weryfikują się negatywnie. Doświadczenia „S" mogą pomóc w propozycji innego systemu – solidarnościowo-rynkowego.

W czasie wizyty w Rzymie wyróżniono nie tylko mnie, ale i cały Związek. Zostałem dwukrotnie przyjęty przez Ojca Świętego. Korzystając z audiencji, wręczyłem projekt konstytucji przygotowanej przez „S". Zainteresowanie Ojca Świętego sprawami Polski i „Solidarności" sprawiło, że zostałem zaproszony także na prywatną kolację z Janem Pawłem II.

Miałem okazję przekonać się o wielkiej sympatii dla „Solidarności", ale odczułem równocześnie, że Ojciec Święty oczekuje, abyśmy pamiętali o Jego nauce.

– Dziękuję za rozmowę.

11 grudnia 1994 r.

Głodująca budżetówka

W Warszawsko-Skierniewickiej Okręgowej Izbie Pielęgniarek i Położnych 3 grudnia podjęli strajk głodowy przedstawiciele „S" służby zdrowia, dołączyli do nich związkowcy z oświaty. Wobec braku reakcji ze strony rządu, głodówkę podjęli także związkowcy w Łodzi, w innych Regionach zgłaszają się następni zdeterminowani.

Do tak drastycznej formy zmusiła przedstawicieli budżetówki postawa rządu manipulującego ustawą o kształtowaniu wynagrodzeń sfery budżetowej.

Wcześniej była akcja wysyłania listów protestacyjnych na ręce marszałka Sejmu (ponad pół miliona listów nie spowodowało żadnej reakcji ze strony rządu).

W dniu obrad nad zmianami ustawy o kształtowaniu wynagrodzeń w sferze budżetowej związkowcom „S" uniemożliwiono milczący czarnobiały protest na sejmowych galeriach.

Po ubiegłorocznych pamiętnych strajkach w czasie matur nauczyciele

fot. Maciej Kostun

musieli zapłacić za czas strajku z własnych kieszeni, postulaty służby zdrowia pozostały dalej nie spełnione.

Nie widać zmian na lepsze w ustawie budżetowej na rok 1995. Widząc dalszą degradację służby zdrowia, nauki, oświaty, budżetówka zdecydowała się na kolejny protest. Po strajkach, pikietach i petycjach pozostało wyjście najbardziej drastyczne – głodówka. Głodujący żądają zablokowania wprowadzenia w życie nowej ustawy o kształtowaniu wynagrodzeń, które likwiduje powiązanie płac sfery budżetowej ze sferą produkcyjną.

Sztab Akcji Protestacyjnej wzywa rząd do podjęcia rozmów, przedstawił jednak następujące warunki:

– zostanie powołany przy prezydencie zespół roboczy ds. reformy służby zdrowia

– każdy pracownik budżetówki dostanie 2 mln jako częściową rekompensatę w wyniku wyższej niż przewidziano inflacji

– płace budżetówki będą waloryzowane w odniesieniu do płac w sferze produkcyjnej (po 4 latach powinny one dojść do 106 procent, zgodnie z obietnicami zawartymi w ustawie z 1989 roku)

– rozpoczną się negocjacje na temat reformy oświaty.

Rząd upiera się przy rozmowach o problemach budżetówki w komisji trójstronnej, a jego propozycje płacowe dla sfery budżetowej mówią o 6 procentach powyżej inflacji.

„Włączenie przez rząd rozwiązań dotyczących płac w budżetówce do ustawy budżetowej traktujemy jako przekroczenie prawa" – stwierdził na konferencji prasowej **Marian Krzaklewski**. Oświadczył też, że Związek popiera protest i przyjmuje zgłaszane postulaty za swoje.

Od 20 grudnia w poszczególnych Regionach związkowcy zaplanowali akcje solidarnościowe, przewidziano też szeroką akcję informacyjną, by przekonać opinię publiczną, iż postulaty mają wagę ogólnospołeczną.

19 grudnia, przed Urzędem Wojewódzkim w Gdańsku odbyła się pikieta, podczas której szef Regionu **Jacek Rybicki** przypomniał, iż sferze budżetowej obiecywano już parę lat temu, że jeśli wzrośnie produkcja, to zwiększone zostaną nakłady na tę sferę. Nie zostało to dotrzymane. Tegoroczny grudniowy protest jest krzykiem ludzi lekceważonych, nie słuchanych od lat, którzy stali się zakładnikami oszczędności budżetowych. Należy głośno i dobitnie powiedzieć – to nie tylko protest o płace, lecz o godziwą opiekę zdrowotną i edukację – prawa zagwarantowane w Konstytucji.

Załatwienie postulatów budżetówki leży nie tylko w interesie tej sfery, lecz również całego społeczeństwa, które bez sprawnej służby zdrowia i edukacji – chore i niewykształcone – może nie doczekać wspaniałej chwili wejścia do Europy.

(mm)

Apel do władz

Z Wybrzeża, gdzie przed dwudziestoma czterema laty przelano krew robotników domagających się szacunku i godności dla ich pracy, kierujemy apel do wszystkich, którym nie jest obojętny człowiek, jego życie. Apelujemy, by podjęto wszelkie działania, które mogłyby doprowadzić do końca dramatyczny protest głodowy pracowników sfery budżetowej.

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. Czy chcemy pogłębiać ludzkie dramaty?

Milczenie, by nie powiedzieć obojętność, do niczego nie prowadzi. Ci, którzy sprawują władzę, muszą być wrażliwi na protest, który nie jest nieuzasadniony. Doskonale znamy jego motywację – chodzi o właściwą opiekę zdrowotną nad człowiekiem i o godne warunki edukacji młodego pokolenia Polaków.

Zebrani na uroczystości opłatkowej w „Akwenie" gdańskim, w siedzibie władz krajowych Związku, domagamy się właściwych decyzji w imię człowieczeństwa.

Podpisani:

Ks. Tadeusz Gocłowski – arcybiskup metropolita gdański, przewodniczący Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Ludzi Pracy, Jacek Rybicki – przewodniczący ZR Gdańskiego NSZZ „Solidarność", Leszek Szewc – wiceprzewodniczący KK NSZZ „Solidarność", Stanisław Alot – sekretarz Prezydium KK NSZZ „Solidarność", Kazimierz Janiak – członek Prezydium KK NSZZ „Solidarność" oraz zebrani na spotkaniu członkowie Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność" i przedstawiciele wybrzeżowych zakładów pracy

Gdańsk, 19.12.1994 r.

Komu potrzebna nauka?

18 listopada br. z inicjatywy NSZZ „Solidarność" Uczelni Wyższych Trójmiasta, w Auli Politechniki Gdańskiej zebrali się na wiecu przedstawiciele środowiska akademickiego Gdańska, Sopotu i Gdyni, aby zaprotestować przeciwko polityce władz RP wobec szkolnictwa wyższego i nauki. Prezentowany poniżej tekst w swojej przeważającej części służył jako wprowadzenie do dyskusji na wiecu, w której udział wzięli rektorzy, związkowcy i studenci trójmiejskich uczelni.

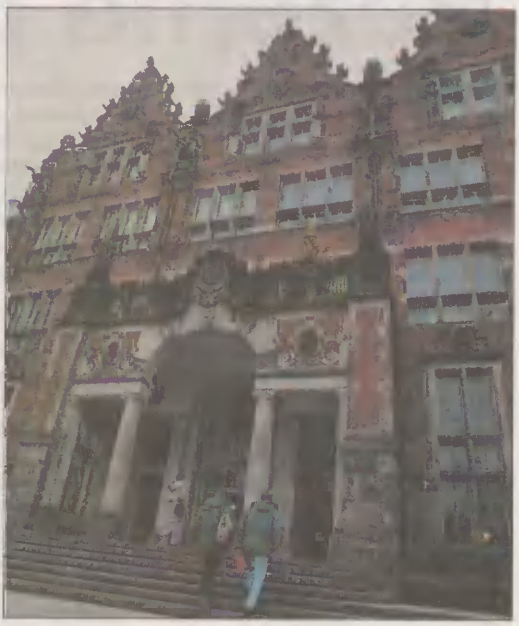

fot. Maciej Kostun

Jakość życia człowieka uzależniona jest nie tylko od konsumpcji dóbr materialnych, ale również od poziomu tzw. dziedzin cywilizacyjnych, a więc: edukacji, nauki, ochrony zdrowia, kultury. Decyzje podejmowane w stosunku do tych dziedzin są decyzjami ustrojowymi. Utrzymywanie w Polsce dotychczasowego kierunku polityki w odniesieniu do edukacji, nauki, ochrony zdrowia i kultury oznacza ich destrukcję. Stan zagrożenia w jakim znalazły się te dziedziny wskutek ciągłego niedoinwestowania, powoduje, że poziom ich finansowania staje się najważniejszym problemem, wymagającym natychmiastowych rozstrzygnięć. Wielkość nakładów przeznaczonych na dziedziny cywilizacyjne powinna być odnoszona do Produktu Krajowego Brutto. Powinien zostać określony ich docelowy udział procentowy w PKB i harmonogram dochodzenia do niego.

NSZZ „Solidarność" opowiada się za rozumną reformą omawianych dziedzin. Jednak poprzedzić ją musi wprowadzenie stabilnych zasad finansowania, eliminujących obecne napięcia społeczne, których źródłem jest pogłębiająca się bariera dostępności usług, jakie świadczy edukacja, ochrona zdrowia i kultura.

Pod względem liczby młodzieży w wieku 19-23 lat uczącej się na wyższych uczelniach, według MEN, znajdowaliśmy się w 1989 r. w szóstej dziesiątce państw świata. Po przełomie 1989 roku nastąpiła wyraźna zmiana sytuacji w sferze budżetowej. Z mocy ustawy z 1989 roku nastąpił znaczny wzrost wynagrodzeń w tej sferze, wyraźne zwiększenie finansowania szkolnictwa wyższego. Liczba przyjmowanych na uczelnie studentów zaczęła szybko rosnąć. Najważniejszy skok nastąpił w 1992 roku. W roku 1993 przyjęto o ponad 80 proc. studentów więcej niż w roku 1990. Ogólna liczba studentów wzrosła o około 40 proc., a liczba absolwentów o niemal 20 proc. Tak gwałtowny wzrost liczby przyjętych świadczy m.in. o tym, że młodzież uznała zdobycie wykształcenia za czynnik znaczący w jej planach życiowych. Spowodowało to jednak wzrost obciążenia pracą o 40-50 proc. Przez cały ten czas, od roku 1991, dotacja na szkolnictwo wyższe systematycznie malała. Jeżeli rok 1990 przyjmiemy za „100", to całkowita dotacja wynosiła:

w roku 1991 – 60 proc.
1992 – 65 proc.
1993 – 60 proc.
1994 – 62 proc.
(bez inflacji)

zaś dotacja na jednego studenta zmalała odpowiednio poniżej 40 proc. w 1994 roku.

Jest oczywiste, że oznacza to przeniesienie znacznej części kosztów na studentów i ich rodziny.

Udział wydatków na szkolnictwo wyższe w wydatkach budżetu państwa w tym okresie systematycznie malał: od 2,75 proc. w 1991 roku do 2,34 proc. w 1994 roku.

W omawianym okresie nastąpił nieznaczny wzrost liczby nauczycieli akademickich (o około 4 proc.) i znaczna redukcja w grupie nienauczycieli. Rezerwy, które tkwiły w szkolnictwie wyższym, zostały starannie zagospodarowane i w znacznym stopniu wyczerpane. Równocześnie występuje też rozwój zagrożeń:

- pobłębiająca się groźba „luki pokoleniowej"
- przesuwanie zainteresowań pracowników akademickich poza uczelnie, ze względu na konieczność dorabiania
- destrukcja bazy materialnej uczelni
- pogorszenie sytuacji materialnej studentów, powodujące odcinanie od kształcenia młodzieży pochodzącej z niezamożnych rodzin (dotacja na pomoc materialną dla studentów, w odniesieniu do jednego studenta, spadła od 1990 roku ponad dwukrotnie).

W 1994 roku szkolnictwo wyższe znalazło się w drastycznej przełomowej sytuacji. Jeżeli nakłady zostaną utrzymane na dotychczasowym poziomie, procesy negatywne zaczną dominować nad procesami pozytywnymi. Polskie szkolnictwo nie sprosta zadaniom, zwłaszcza w zakresie oczekiwanej dostępności i wzrostu powszechności kształcenia.

W 1991 roku władze naszego

Opinię NSZZ „Solidarność" o budżecie państwa na 1995 rok przedstawia Janusz MICHALSKI z Działu Polityki Ekonomicznej Komisji Krajowej

Pazerne państwo

Budżet państwa na 1995 rok stanowi skomplikowany układ relacji ekonomicznych i informacji pokazujących warunki gospodarcze i społeczne w jakich przyjdzie nam żyć i pracować w nadchodzącym roku.

Przewidywanye wyniki budżetu państwa w 1994 r. stanowią bazę obliczeniową dla konstruowania projektu na 1995 r. Ponieważ rząd przyznaje oficjalnie, że dochody państwa będą o 2,7 większe od planowanych, natomiast wydatki budżetu państwa zostaną zrealizowane w kwocie równej 100 proc. planu, można wyciągnąć dwa podstawowe wnioski z polityki gospodarczej obecnego rządu.

Po pierwsze, Polska staje się krajem jeszcze większego fiskalizmu, po drugie, wydatki budżetu państwa, a więc dochody osób utrzymujących się z tych wydatków, nadal poważnie realnie spadają.

Aby udowodnić tezę o pazerności i fiskalizmie budżetu państwa, należy przytoczyć oficjalnie publikowane dane.

Główną rolę we wzroście dochodów budżetu państwa odgrywają dochody z podatku dochodowego od osób fizycznych oraz VAT (ten ostatni, jak wiadomo, ostatecznie obciąża konsumenta) – te dwa podatki stanowią obecnie 77 proc. dochodów budżetu państwa. Na dochodach osobistych ludności opiera się ciężar kosztownych wydatków na dotowanie nieefektywnych przedsiębiorstw, nieuzasadnione ekonomicznie (a jedynie politycznie) dotowanie rolnictwa i jego otoczenia instytucjonalnego (sieć BGŻ) oraz ciężar utrzymania państwowej biurokracji. Z danych przedstawionych ostatnio przez izby skarbowe nt. wykonania zobowiązań podatkowych ludności wynika, że 91 proc. wpływów budżetowych z opodatkowania dochodów osobistych pochodzi z grupy o najniższych dochodach (próg 21 proc.). Dodatkowo wiemy także, że dochody z podatku dochodowego od osób fizycznych wzrastają szybciej aniżeli Produkt Krajowy Brutto. Te dane w sposób kategoryczny pokazują specyficzny rodzaj polityki fiskalnej państwa opierający się na drenażu portfeli najuboższych grup społecznych.

Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że odwrotnie proporcjonalnie do wzrostu dochodów z tych dwóch podatków spadają wpływy od dochodów przedsiębiorstw. Bardzo różne są przyczyny tego stanu rzeczy, niewątpliwy pozostaje absurdalny fakt, że przedsiębiorstwa i banki są obciążone podatkami nieproporcjonalnie mniej w stosunku do dochodów osobistych obywateli.

W tym kontekście dalsze utrzymywanie podwyższonych stawek podatku dochodowego od osób fizycznych jest symptomem bezwzględnego fiskalizmu obecnego rządu, co pozostaje w zupełnej sprzeczności z hasłami używanymi przez towarzyszy w kampanii wyborczej w 1993 r. (opierających ją na obietnicach obniżenia stawek podatkowych).

Przechodząc do drugiego podstawowego elementu tej analizy, czyli wydatków szeroko rozumianej sfery budżetowej, należy przypomnieć, że poprzez kształtowanie strony wydatków rząd wpływa bezpośrednio na sytuację dochodową ludności w tej sferze zatrudnienia. Dodatkowym założeniem podstawowym jest coroczne szacowanie inflacji. W tym roku, podobnie jak w poprzednim (planując budżet na 1994 r.), poziom inflacji będzie wyższy od zaplanowanego, a więc nietrudno obliczyć, że wydatki budżetu państwa realnie ukształtują się na poziomie niższym od zaplanowanego, przez co realne dochody pracowników sfery budżetowej ponownie spadną. Nie umiem wytłumaczyć, jak to się dzieje, że minister finansów powtarza z uporem

Komu potrzebna nauka?

ciąg dalszy ze str. 9

państwa przestały wykonywać postanowienia ustawy z 1989 roku o kształtowaniu wynagrodzeń w sferze budżetowej. Spowodowało to natychmiast wyraźny spadek płac. Mimo uznanego przez Sejm werdyktu Trybunału Konstytucyjnego, nie udało się nam dotychczas odzyskać zaległej waloryzacji za lata 1991 i 1992. Jeżeli uwzględnimy dodatkowo wzrost obciążeń wynikający ze zwiększenia liczby studentów – spadek ekwiwalentu płacowego, w odniesieniu do średniej krajowej w sferze produkcji materialnej, staje się dramatyczny:

– do 70 proc. dla nauczycieli

– do 60 proc. dla nienauczycieli

Trzeba z naciskiem podkreślić, że są to wynagrodzenia oferowane pracownikom o wysokich kwalifikacjach i często wyjątkowych umiejętnościach.

1 XII 1994 roku Sejm RP uchwalił nową ustawę o kształtowaniu wynagrodzeń w tzw. cywilnej sferze budżetowej. Płace powiązano tu ze średnim wzrostem cen i usług, a nie, jak określała to dotychczas ustawa z 1989 r., ze średnią płacą w sferze produkcji materialnej, przyjmując jako bazowe niskie bardzo wynagrodzenie w roku bieżącym.

Zamiast obiecywanego realnego wzrostu płac o 2 proc. w bieżącym roku, mamy ich spadek obecnie aż o 7 proc.

Każde wystąpienie o zwiększenie środków finansowych na edukację i badania naukowe napotyka na zdecydowany opór polityków i ich ekspertów. Ciekawe, że ci sami ludzie bez protestu akceptują kolejne wysokie dotacje dla banków.

Przedstawione informacje ukazują wyraźną rozbieżność w pojmowaniu interesu społecznego przez znaczną część środowiska akademickiego i polityków.

Tadeusz KOLENDA
(Politechnika Gdańska)

maniaka, iż dochody realne pracowników sfery budżetowej wzrosną o 2 proc., skoro jednocześnie popełnia ten sam błąd w odniesieniu do szacunków inflacyjnych. Błąd w tych szacunkach sprawia, że co prawda dochody budżetu w 1994 r. są realnie wyższe (zarobiliśmy na niedoszacowanej inflacji 16 bln 473 mld zł), jednak nie przekłada się to na zwiększenie wydatków sfery budżetowej.

Na 1995 r. minister Kołodko obliczył skrzętnie, że inflacja spadnie do 17 proc., co przy wynikach 1994 r., gdy inflacja ukształtuje się (przewidywania GUS) na poziomie o 6 proc. wyższym niż zaplanowano w 1993 r., wydaje się już nie tyle błędem niedoszacowania co sprytnym zabiegiem makroekonomicznym w celu zarobienia na inflacji i pokazaniu opinii publicznej, że nasz deficyt budżetowy się zmniejsza. Jest to ważne przy pozyskiwaniu zaufania światowych instytucji finansowych, jednak koszt tego błędu ponosi, co łatwo sprawdzić, znów ta sfera, która zanadto bronić się nie może. Myślę tu o służbie zdrowia, oświacie, szkolnictwie, nauczaniu wyższym, pomocy społecznej etc.

Straty z tytułu degradacji i upośledzenia ww. dziedzin życia łatwo sobie wyobrazić. Każdy z nas obserwując otoczenie może potwierdzić, że przekroczono już granicę absurdu w oszczędzaniu na tej sferze. Można pokusić się o stwierdzenie, że grosz publiczny w Polsce nadal dzielony jest niesprawiedliwie, jest marnotrawiony na eliminację strat nieefektywnych i źle zarządzanych przedsiębiorstw państwowych, gdy z – drugiej strony – wydatki na sferę usług publicznych ograniczane są do niezwykle skromnych rozmiarów. Bunt i protest głodowy służby zdrowia jest przykrym lecz potwierdzającym powyższe wywody zjawiskiem.

Należy dodać, że potrzeby sfery usług społecznych pozostają niezaspokojone także w sferze systemowej. Pomimo przygotowywanych od dłuższego czasu reform służby zdrowia i ubezpieczeń zdrowotnych oraz systemu oświaty, brak jest woli politycznej na ich szybszą realizację.

Ograniczane zasilanie ze środków budżetowych w poważnym stopniu dotknie także sferę gospodarki mieszkaniowej. Warunki mieszkaniowe ludności od wielu lat systematycznie się pogarszają, pokazują to dane statystyczne dot. mieszkań oddanych do użytku. Wskaźnik ten spada mimo widocznych pozytywnych trendów w dziedzinie indywidualnego budownictwa mieszkaniowego. Mieszkań tych jest nadal dramatycznie mało. Nie rozstrzygnięte pozostają problemy związane z finansowaniem budownictwa mieszkaniowego. Niższe mają być w tym roku dotacje na premie gwarancyjne oraz wykup odsetek od kredytów mieszkaniowych, jak również dopłaty do ciepłej wody i centralnego ogrzewania.

Tu dotykamy stałego problemu, z którym NSZZ „Solidarność" boryka się od kilku lat, tzn. z podwyżkami cen na nośniki energii elektrycznej, wodę i lekarstwa. Tę praktykę związek niezmiennie uznaje za nieprawidłową z punktu widzenia ekonomicznego i społecznego.

Od dłuższego czasu NSZZ „Solidarność" sygnalizuje konieczność przeprowadzenia zasadniczych zmian w sferze dystrybucji środków na pomoc społeczną, w związku z potrzebą wyrównywania strat spowodowanych zmianami cen nośników energii. Jednak propozycje w tej mierze (opierane na analizach i wnioskach Banku Światowego) pozostały bez odpowiedzi.

Są to najbardziej podstawowe uwagi w odniesieniu do przewidywanej na 1995 r., polityki społeczno-gospodarczej rządu zawartej w budżecie państwa.

Na charakterystykę wielu innych dziedzin kształtujących (w sensie zagrożeń) warunki życia i pracy obywateli, niestety, nie starczy miejsca, jednak chciałbym dokonać choćby najbardziej ogólnych konkluzji na nowy nadchodzący 1995 r. Są one nadal negatywne w odniesieniu do możliwości zmniejszania się liczby biednych rodzin w Polsce. Zakładany na 1995 r. relatywnie niski wzrost przeciętnego wynagrodzenia, przy założeniu nieprawidłowego oszacowania inflacji spowoduje, że w wielu gospodarstwach domowych dochody z pracy realnie obniżą się. Wg opinii wielu ekspertów, dotyczyć to będzie przede wszystkim tych gospodarstw pracowniczych, w których pracujący zatrudnieni są na stanowiskach robotniczych i w jednostkach sfery budżetowej.

Widocznym zjawiskiem jest rozwarstwienie dochodów gospodarstw domowych. Wg szacunków GUS, najuboższe 10 proc. gospodarstw skonsumowało w 1993 r. tylko 2,9 proc. wszystkich dochodów, natomiast 10 proc. najbogatszych gospodarstw 25,4 proc. dochodów. Trzeba zaznaczyć, że statystyki te są niedokładne i obciążone błędem braku prawdziwych danych z tzw. szarej strefy gospodarczej.

Zróżnicowanie dochodów jest cechą charakterystyczną gospodarki rynkowej, jednak skutki społeczne przechodzenia do gospodarki rynkowej musi NSZZ „Solidarność" ocenić negatywnie, ze względu na fakt, że przeciętny dochód na osobę w Polsce jest nieporównywalnie niższy, jak również obserwowany jest stały trend spadku siły nabywczej przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce. Poniżej minimum socjalnego żyje (wg ekspertyz Biura Analiz Kancelarii Sejmu) blisko 50 proc. polskich rodzin. W tym świetle trzeba przyznać, że podstawy biologicznego i intelektualnego rozwoju wielu polskich rodzin są poważnie zachwiane. ❑

Udział poszczególnych kategorii dochodów budżetu państwa w PKB (w %)

kategorie dochodów budżetu państwa	1992	1993	1994	1995
podatki pośrednie	9,0	11,4	12,9	13,6
podatek od osób prawnych	4,4	4,0	3,2	3,1
podatek od osób fizycznych	6,3	7,7	8,3	8,5
popiwek	1,5	0,6	0,2	0,0
odsetki i dywidendy	0,7	0,4	0,3	0,6
wpłaty z zysku NBP	1,1	0,9	1,2	1,4
cła i opłaty wyrównawcze	2,3	2,8	2,2	2,1
dochody z prywatyzacji	0,4	0,5	0,6	0,9
pozostałe dochody	1,5	1,2	1.2	1,1

Pod „S" umowanie

Pod koniec roku zazwyczaj zadajemy sobie pytanie – czego dokonaliśmy, jakie były sukcesy, a czego nie udało się zrobić. Poniżej przedstawiamy krótki bilans pracy najważniejszych działów Zarządu Regionu w 1994 roku.

Dział do spraw Interwencji i Kontaktów z Komisjami Zakładowymi

Wizytówką każdego Regionu jest Dział Kontaktów z Komisjami Zakładowymi, który – **z jednej strony – prowadzi dokumentację wszystkich komisji zakładowych, z drugiej zaś – dostarcza informacji przedstawicielom zakładowych organizacji.**

Szefową działu „Kontaktów" w Regionie Gdańskim jest **Danuta Mendat**, z którą współpracują **Katarzyna Sak** i **Jolanta Zająkała.**

NSZZ „Solidarność" (w przeciwieństwie do OPZZ) stale monitoruje działalność Związku w przedsiębiorstwach oraz weryfikuje liczbę swoich członków. Martwe struktury, które nie działają zgodnie ze statutem „Solidarności", są wyrejestrowywane.

Na początku 1994 roku Zarząd Regionu opracował regulamin wyrejestrowywania komisji zakładowych. Organizacja zakładowa może być wykreślona, jeżeli np. nie są płacone składki lub nie przeprowadzono wyborów. Wyrejestrowuje się też komisje, gdy dany zakład pracy jest w likwidacji bądź w upadłości. W 1994 r. zostało wyrejestrowanych 85 komisji, w tym 49 z powodu likwidacji lub przekształcenia przedsiębiorstwa, pozostałe nie przeprowadziły wyborów lub nie odprowadzały składek. Zarejestrowano natomiast 11 komisji, powstało też kilka komitetów założycielskich. Ostatnio zarejestrowano komisje zakładowe w Urzędzie Gminy Pruszcz Gd., przy Straży Miejskiej w Gdańsku oraz komitety założycielskie: Pracowników Samorządowych w Starogardzie Gdańskim. Najmniej nowych komisji powstaje w zakładach prywatnych. Główne trudności w tworzeniu związku zawodowego w prywatnych przedsiębiorstwach, zdaniem szefowej Działu Kontaktów, to częste zatrudnianie pracowników na umowę-zlecenie, bądź zawieranie umów o pracę na czas określony. Sytuacja taka praktycznie wyklucza działalność związku zawodowego, gdyż pracownicy obawiają się zwolnienia z pracy.

Przy Zarządzie Regionu istnieje Międzyzakładowa Komisja dla Indywidualnych Członków – do niej mogą należeć pracownicy tych firm, w których nie działa komisja zakładowa.

Zdaniem Danuty Mendat, w Związku potrzebna jest lepsza informacja dla komisji zakładowych, więcej wydawnictw związkowych, plakatów. Jest to na pewno kosztowne – ale niezbędne.

Prawnicy

Jednym z najbardziej kosztownych przedsięwzięć Zarządu Ragionu jest obsługa prawna członków Związku. Jest ona podzielona na **dwa zakresy: Biuro Konsultacyjno-Negocjacyjne**, które zajmuje się sprawami komisji zakładowych, oraz **radca prawny**, zatrudniony w Dziale Interwencji i Kontaktów z Komisjami Zakładowymi, udzielający pomocy prawnej w sprawach dotyczących indywidualnych członków Związku.

W Biurze Konsultacyjno-Negocjacyjnym, którego kierownikiem jest **dr Waldemar Uziak**, zatrudnionych jest czterech radców prawnych. **Do zakresu ich działania należy pomoc prawna w rozwiązywaniu problemów, przed którymi stają komisje zakładowe.** Prawnicy sporządzają i opiniują dokumenty prawne na potrzeby Związku, uczestniczą w rozprawach sądowych, wspierając przedstawicieli komisji zakładowych.

Do najczęstszych spraw, z którymi zwracają się komisje zakładowe do BKN, należą **problemy związane z płacami**. Prawnicy opiniują porozumienia płacowe, a także biorą udział w ich negocjowaniu. Od 26 listopada 94 r. weszła w życie ustawa o zakładowych układach zbiorowych, co – zdaniem Waldemara Uziaka – przysporzy BKN-owi nowej pracy.

Drugą ważną sferą problemów są zwolnienia, zarówno indywidualnych pracowników, jak i zwolnienia grupowe. W przypadku zwolnień grupowych ważna jest znajomość procedury przed zwolnieniami, także działania zmierzające do ograniczenia tych zwolnień. Inne kwestie to problem czasu pracy, urlopu, uprawnień związków zawodowych.

Ważnym zjawiskiem są problemy związane z prywatyzacją. Biuro zajmowało się również sprawami rewindykacji majątku utraconego przez komisje zakładowe w czasie stanu wojennego.

Do 25 listopada 1994 r. pracownicy BKN udzielili 2150 porad, konsultacji i interwencji oraz sporządzili 84 opinie prawne na piśmie.

Porad prawnych w indywidualnych sprawach udziela **mecenas Marian Podgóreczny**. W minionym roku udzielił ich ponad 1300, drugie tyle to porady telefoniczne. Mecenas Podgóreczny najczęściej radzi w sprawach dotyczących stosunków pracy, ale także naliczania emerytur, chorób zawodowych, problemów związanych z kodeksem rodzinnym. Nierzadkie również są sprawy majątkowe, spadkowe oraz alimentacyjne.

Dział Szkoleń

Najprężniej rozwijającym się w ostatnich latach działem gdańskiego ZR jest **Dział Szkoleń**. W jego skład wchodzą trzy osoby: kierujący Działem **Roman Stegart** oraz dwoje instruktorów – **Irena Jenda** i **Stefan Gawroński**. **Do ich zadań należy opracowywanie programów, przygotowanie (organizacja) i prowadzenie szkoleń.** W prowadzeniu zajęć pomaga kilkunastu instruktorów – wolontariuszy. Plon minionego roku stanowi kilkanaście szkoleń: ogólnozwiązkowych I i II stopnia, ekonomicznych, negocjacyjnych, dla komisji rewi-

zyjnych, prywatyzacyjnych, na temat podatków od osób prawnych, szkoleń dotyczących kierowania ludźmi, szkoleń na temat wzrostu produktywności przez system wynagrodzeń. Dział Szkoleń wraz ze szwedzkim związkiem drzewiarzy zorganizował szkolenie na temat ochrony środowiska pracy, bhp oraz układów zbiorowych. Ogółem w zajęciach wzięło udział 550 osób z Regionu Gdańskiego.

Również instruktorzy podnoszą swoje kwalifikacje, biorąc udział w kursach organizowanych na szczeblu Komisji Krajowej, jak również przez związki zawodowe z zagranicy.

Najwięcej osób, bo 380 działaczy, skorzystało z pięciodniowych szkoleń, które odbywają się raz w miesiącu i są prowadzone nowoczesnymi metodami. Jak dotąd – zarówno tematy, jak i metody nie budzą zastrzeżeń osób szkolących się. Dzięki wiedzy zdobytej na kursach, związkowcy stają się partnerami pracodawców, a nie petentami. Warto tu również zaznaczyć, iż Dział Szkoleń Regionu Gdańskiego należy do najlepszych w Związku.

Biuro Pracy

Działające przy Zarządzie Regionu Biuro Pracy od stycznia do listopada 1994 roku **zarejestrowało 777 osób poszukujących pracy, w tym 395 kobiet**. Dzięki informacjom własnym oraz kontaktom z trójmiejskimi zakładami, wpłynęło 1476 ofert, w tym 413 dla kobiet. **Zatrudnienie znalazły 573 osoby, w tym 168 kobiet.**

Ponadto, do związkowego Biura Pracy zgłosiło się 221 absolwentów różnych szkół średnich i wyższych, a także spora liczba osób (378) przebywających na rencie lub emeryturze, którzy starają się znaleźć pracę umożliwiającą im „dorobienia" do skromnych świadczeń.

Najbardziej poszukiwani są fachowcy z branży budowlanej – murarze, tynkarze, cieśle, stolarze, dekarze itp. Pracę dość łatwo znajdują elektronicy, elektrycy czy informatycy. Kobietom oferuje się przede wszystkim stanowisko głównej księgowej, wysoko kwalifikowanej sekretarki, wszechstronnej ekspedientki. Z danych Biura wynika, że **niezmienne trudności w znalezieniu pracy mają osoby między 40 a 50 rokiem życia i to zarówno kobiety, jak i mężczyźni, szczególnie jeśli nie posiadają umiejętności obsługi komputera i nie znają języka obcego.** Podobnie jak Rejonowe, Związkowe Biuro Pracy ma problemy ze znalezieniem zatrudnienia dla absolwentów szkół zasadniczych i zawodowych (bez praktyki) oraz liceów (bez zawodu i kwalifikacji).

Najlepiej w zakresie pozyskiwania ofert pracy – zdaniem dwóch pracownic Biura **Danuty Januć** i **Aleksandry Kamoli** – współpracuje się z takimi zakładami jak: Nederpol, ZNTK, Elmech, Polam-Rem, ZREMB i Rammes.

Biuro zaprasza od **poniedziałku do piątku w godzinach od 9.00 do 15.00.** Korzystać z jego usług mogą osoby posiadające ważną legitymację związkową (opłacone składki) oraz absolwenci.

Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych

„Najmłodszym" działem Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność" jest Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych, prowadzony przez Jana Kulasa, z którym współpracuje kilkunastu doradców i ekspertów.

Przy ich udziale zorganizowano 12 konferencji tematyczno-przeglądowych, m. in. na tematy: wyborów do samorządu terytorialnego 19 czerwca 1994 r., poziomu warunków życia w woj. gdańskim w oparciu o badania budżetów rodzinnych, „Okrągłego Stołu", Roli NSZZ „Solidarność" w procesie przygotowania i uchwalenia Konstytucji III RP.

Na koniec grudnia 1994 r. zaplanowano konferencję dotyczącą roli i zadań związków zawodowych w świetle katolickiej nauki społecznej.

Główną uwagę i aktywność OPS-Z skupiały badania wewnątrzzwiązkowe. Przeprowadzono następujące cykle badawcze:

1. Preferencje w wyborach samorządowych wśród członków Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność" Regionu Gdańskiego

2. Zainteresowania i główne obszary aktywności struktur NSZZ „S"
– ankieta wśród czytelników „Magazynu Solidarność"

3. Wizerunek działacza „Solidarności"

4. Tożsamość i skuteczność działalności NSZZ „Solidarność" w świetle badań delegatów III WZD ZRG NSZZ „S". Na tej podstawie opracowano profesjonalny 90-stronicowy raport z badań związkowych, który z powodów technicznych nie został wydrukowany, ale jego syntetyczne wyniki przedstawiono w „Magazynie Solidarność" nr 3 (czerwiec 94). Opracowano również i skierowano do władz Prezydium ZRG ankietę dla przewodniczących komisji zakładowych w naszym Regionie nt. doświadczenia i perspektywy aktywności NSZZ „S" w Regionie Gdańskim.

5. Tożsamość i skuteczność NSZZ „Solidarność" w propozycji delegatów oraz szeregowych członków Związku (Stocznia Północna)

6. Raport ze wstępnych badań prawniczych.

Na oddzielną uwagę zasługuje współpraca z Sejmikiem Samorządowym naszego województwa. W kwietniu br. przeprowadzono drugą konferencję „Doświadczenia i perspektywy współpracy samorządowo-związkowej". Ponadto wypracowano projekt Porozumienia między Zarządem Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność" a Samorządem Terytorialnym. Co też istotne – materiały te, wraz z pismem przewodnim, przekazano członkom Komisji Krajowej, z nadzieją upowszechniania tego dorobku w skali ogólnopolskiej.

Dział do spraw BHP

Głównym zakresem działalności Działu BHP są **szkolenia i informowanie społecznych inspektorów pracy oraz komisji zakładowych o zagadnieniach bhp.**

W ciągu minionego roku dział przeprowadził 5 kursów podstawowych dla nowo wybranych społecznych inspektorów pracy, w których uczestniczyło ponad 100 osób. Zdaniem **Iwony Pawlaczyk**, szefowej Działu BHP, **największym sukcesem minionego roku jest uruchomienie społecznej inspekcji pracy w szkołach.**

Jak co roku, Dział organizował trzydniowe szkolenia okresowe dla społecznych inspektorów pracy, uczestniczyły w nich 63 osoby. Poza tym, odbyło się sześć spotkań społecznych inspektorów pracy, w których wzięły udział w sumie 182 osoby. Na te spotkania zapraszani byli goście z Państwowej Inspekcji Pracy, Urzędu Dozoru Technicznego, Inspektoratu Ochrony Środowiska, Państwowej Inspekcji Sanitarnej. O poziomie szkolonych przez „Solidarność" inspektorów świad-

czy fakt, że związkowy inspektor ze Stoczni Gdynia, **pan Roman Kryger, zajął pierwsze miejsce w okręgu w konkursie organizowanym przez Państwową Inspekcję Pracy.**

Największym, nie rozwiązanym do tej pory problemem, według Iwony Pawlaczyk, jest brak społecznej inspekcji pracy w zakładach prywatnych. Tam, gdzie nie ma związków zawodowych – brak jest takiej inspekcji. Poprawę sytuacji mogłaby przynieść jedynie nowelizacja ustawy o Społecznej Inspekcji Pracy. W grudniu ub. r. „Solidarność" złożyła w Sejmie projekt nowelizacji ustawy o SIP, który umożliwiłby wybieranie społecznych inspektorów pracy w tych zakładach, gdzie nie ma związków zawodowych.

„Solidarność", wspólnie z Państwową Inspekcją Pracy i Konfederacją Pracodawców, wzięła udział w programie szkoleniowym, zorganizowanym przez Duńczyków. Program ten polega na tworzeniu tzw. grup bezpieczeństwa w zakładach pracy, w których skład wchodzi społeczny inspektor jako przedstawiciel pracowników oraz przedstawiciel pracodawcy (najczęściej inspektor BHP). Zadaniem tych „dwójek" jest rozwiązywanie problemów bezpieczeństwa pracy na różnych szczeblach.

Drugim programem, który został zainicjowany wspólnie z Fundacją Gospodarczą „S" jest program dotyczący azbestu. W szkoleniu tym, finansowanym i organizowanym przez Szwedów (podręcznik, program), wzięło udział 35 osób.

Dział Socjalno-Turystyczny

Z roku na rok coraz bogatsza jest oferta Działu Socjalno-Turystycznego, prowadzonego przez **Elżbietę Janiczak**. W roku 1994 zorganizowano wypoczynek kolonijny dla 384 dzieci i młodzieży w okresie wakacji letnich, ponadto odbyły się zimowiska w Murzasichlu i w Jastrzębiej Górze. Większość miejsc zakupiły komisje zakładowe „S". W ofercie Działu znalazły się także m.in. wczasy lecznicze w Krynicy Górskiej i wczasy wypoczynkowe w Jastrzębiej Górze. Wspólnie z Biurem Turystyki „Esmeralda" zorganizowano wycieczkę do Włoch.

Ogółem z usług Działu Socjalno-turystycznego w ubiegłym roku skorzystało 456 osób.

Informacja

Zarząd Regionu Gdańskiego, jak do tej pory, jest jedynym w Związku, który zdecydował się na wydawanie **kolorowego, informacyjno-publicystycznego pisma, docierającego bezpłatnie do każdego członka „Solidarności" w Regionie.** Jest to bardzo kosztowne przedsięwzięcie i tylko od poparcia komisji zakładowych zależy jego dalszy byt. Oprócz bezpośredniego wsparcia finansowego cenna byłaby pomoc w zdobywaniu reklam dla naszego pisma. W roku 1994 wydano 8 numerów „Magazynu". Ideą pisma było, aby związkowcy w naszym Regionie mieli dostęp do jak najszerszej informacji o tym, co się dzieje w „Solidarności", a także mogli skorzystać z porad prawnych udzielanych przez związkowego prawnika. Uzupełnieniem informacji jest publicystyka oraz wywiady, w których prezentowane są poglądy, także kontrowersyjne, nie zawsze zgodne ze zdaniem redakcji lub Związku.

Drugim, nie mniej ważnym środkiem informacji ZR jest **Radiowa Agencja „Solidarność"**, której szefową jest **Elżbieta Pietkiewicz-Kulas**. Współpracują z nią **Dorota Trela-Godzwon** i **Henryk Żukowski.** Od marca 1994 roku audycji RAS można słuchać na falach Radia ARnet, przedtem audycje nadawano w Radiu Gdańsk. Do końca grudnia 1994 roku RAS nadała 203 audycje.

Oprac.: Małgorzata KUŹMA
Mira MOSSAKOWSKA

Związek – jakie to trudne

Gastronomia górą!

Komisją Zakładową Hotelu Grand SA w Sopocie interesowała się od pewnego czasu moja redakcyjna koleżanka, obserwując regularne wizyty w Zarządzie Regionu przedstawicielki tej KZ, najwyraźniej bardzo zaangażowanej, obecnej na większości spotkań komisji zakładowych w Regionie, często pobierającej deklaracje dla nowych członków. To zachęcało do opisania wzorowej, jak się wydawało, działalności Komisji. Rzeczywistość okazała się inna. W tej Komisji Zakładowej trwał konflikt.

Do grudnia 1993 roku trzy hotele – sopocki **Grand**, hotel **Gdynia** i hotel **Marina** tworzyły jedną organizację międzyzakładową. W styczniu 1994 zmieniono strukturę hoteli „Orbis" i każdy z nich utworzył odrębną Komisję Zakładową. W hotelu Grand przewodniczącą KZ została **Ewa Tymoszuk** (Biuro Gastronomii). Wybrana na jej zastępczynię **Elżbieta Czekanowska** (kierownik działu administracyjno-gospodarczego) przyznaje, że do „S" zapisała się na krótko przed wyborami, wcześniej nie należała do żadnej organizacji, a chciała zrobić coś dobrego dla ludzi. Została nie tylko wiceprzewodniczącą KZ, desygnowano ją także do Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej (MKK) Hoteli „Orbis" SA.

W hotelu Grand do Związku należała niemal połowa pracowników – ponad 80 osób z różnych „pionów" – administracji, technicznego, zaopatrzenia, służby pięter, gastronomii. Zdaniem Elżbiety Czekanowskiej, to właśnie gastronomia rządziła w KZ, zaniedbując interes innych grup pracowników. W tej sytuacji, wraz z pełniącą funkcję sekretarza KZ **Iwoną Smoczyńską**, postanowiła skupić się na obronie słabszych. Sprzeciwiły się obydwie m.in. udzieleniu podwójnej kary – nagany i pozbawienia wysługi lat pracownicy pralni, która nie stawiła się do pracy i z opóźnieniem dostarczyła zwolnienie lekarskie. Związek powinien przede wszystkim bronić pracowników – argumentowały starając się przyciągnąć do KZ jak najwięcej osób. Potem padnie zarzut, że werbowały obiecując zapomogi.

Wiceprzewodnicząca Czekanowska i sekretarz Smoczyńska formułowały wiele zastrzeżeń pod adresem kolegów z Komisji Zakładowej, zwłaszcza przewodniczącej Ewy

Tymoszuk, za decyzje podejmowane jednoosobowo bez konsultacji z członkami KZ. Nawet na tak ważną sprawę jak Regulamin Zakładowego Funduszu Socjalnego nie miały wpływu.

Nieporozumienia wewnątrz KZ niewątpliwie utrudniały działalność organizacji związkowej. Dodatkowymi przeszkodami były praca zmianowa oraz zakaz dyrekcji pozostawania pracowników po godzinach pracy. Mimo własnego pomieszczenia, zakładowa „S" nie bardzo więc mogła prowadzić związkową działalność: „Nie było potrzeby pozostawania po godzinach pracy" – twierdziła przewodnicząca Tymoszuk.

Elżbietę Czekanowską, za przebywanie któregoś dnia po godzinach na terenie hotelu, skarcił pisemnie dyrektor Wilczyński, gdyż dopuściła się złamania zakładowego regulaminu.

Całą sprawą zostały zainteresowane władze Regionu. Przed utrudnianiem działalności związkowej w hotelu Grand przestrzegali dyrekcję prawnicy z Biura Konsultacyjno-Negocjacyjnego Regionu. Wywołało to oburzenie nie tylko dyrektora Wilczyńskiego, lecz i przewodniczącej Komisji Zakładowej, która zapewniła, że ze strony kierownictwa hotelu Grand nie tylko nie ma przeszkód w prowadzeniu działalności związkowej, lecz że współpraca z dyrekcją układa się bez zastrzeżeń.

Niemniej w dalszym ciągu dochodziło do nieporozumień wewnątrz KZ. Układ sił był nierówny. Wkrótce Elżbietę Czekanowską pozbawiono funkcji wiceprzewodniczącej, a także mandatu delegata na MKK. Decyzje o tym zapadły bez obecności zainteresowanej. Nie mogła też pojechać na spotkanie MKK do Zakopanego.

– Tam mogły zapaść ważne decyzje w naszych [tj. dotyczących hoteli „Orbis" – przyp. red.] sprawach, a KZ nie uzgodniła stanowiska, nie mogliśmy więc upoważnić pani Czekanowskiej do reprezentowania – uzasadniała przewodnicząca Tymoszuk. Elżbieta Czekanowska uważa, że nie po raz pierwszy próbowano odsunąć ją od działalności w Związku. Dwukrotnie była wysyłana w delegacje, żeby uniemożliwić jej wybór do władz KZ.

W takiej atmosferze sporów przyszło związkowcom z hotelu Grand wybierać nowe władze. W eleganckiej sali dancingowej podczas listopadowego zebrania sprawozdawczo-wyborczego wielokrotnie emocje brały górę. Sprawozdanie przewodniczącej Tymoszuk z prawie 11-miesięcznej działalności nie zadowoliło wszystkich. Jeśliby przyjąć bezwzględną większość, można nawet powiedzieć, że ustępująca Komisja Zakładowa nie otrzymała absolutorium. Kiedy na tymże zebraniu Elżbieta Czekanowska podkreślała swoje wysiłki w pozyskaniu nowych członków, opiekę nad osobami pracującymi w cięższych warunkach czy samodzielne pozyskanie 366 podpisów pod solidarnościowym projektem konstytucji, spotkało się to z przychylnym przyjęciem tylko przy niektórych stolikach. Jeszcze gorzej potraktowano pierwszego przewodniczącego zakładowej „S" (z 1980 r.) i założyciela sekcji krajowej „Orbisu" **Jerzego Gojżewskiego**, którego wystąpienie przerywały okrzyki i gwizdy najmłodszej kadry gastronomicznej oraz mało budujące uwagi przewodniczącego zebrania. Jerzy Gojżewski, starszy inspektor ds. BHP w hotelu Grand, ostro ocenił działania ustępującej Komisji Zakładowej określając ją jako „spółkę z dyrekcją, a nie pracownikami", co źle wróży obronie praw pracowniczych podczas oczekiwanych dalszych przekształceń hoteli. Przypomniał również, że kandydująca do roli przewodniczącej KZ **Anna Iżycka** była odpowiedzialna w poprzedniej strukturze zakładowej za finanse i nie dokonała obiecanego rozliczenia.Jak twierdzą członkowie dawnej Komisji Międzyzakładowej, złożyła doniesienie na policji, że została obrabowana właśnie tego dnia, gdy zamierzała dostarczyć rachunki – do dziś sprawa pozostaje nie wyjaśniona.

Nie rozstrzygnięte kwestie z czasów poprzedniej kadencji, budzący wątpliwość udział KZ w kosztach imprezy zakładowej w Borodzieju, nie wyjaśniona do końca sprawa prezentu – obrazu za pieniądze organizacji związkowej, nie pozwalały na wyciszenie emocji.

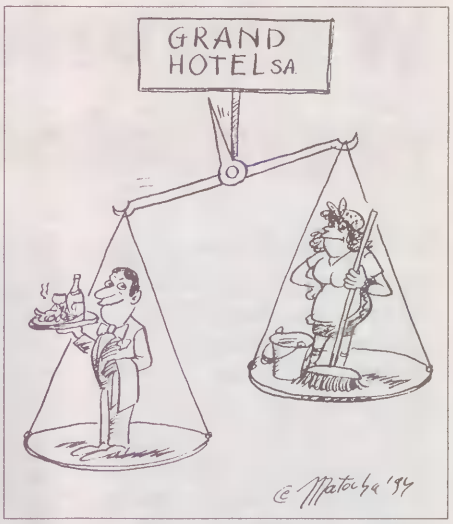

Rys. Marian Matocha

Elżbieta Czekanowska apelowała do zgromadzonych, aby wybierając swych przedstawicieli do KZ głosowali na niezależnych, odważnych i niestrudzonych. Jednak jej kandydatura w wyborach na przewodniczącą została poparta zaledwie przez 12 osób. Iwona Smoczyńska nie uzyskała nawet jednego głosu. Nową przewodniczącą została Anna Iżycka wybrana 45 głosami (na sali było 69 osób). Do nowej Komisji Zakładowej weszli w większości członkowie znani z poprzedniej kadencji. Wiceprzewodniczącym został szef gastronomii **Feliks Grinder**.

– Wszystko było ukartowane – komentuje wyniki wyborów w hotelu Grand była wiceprzewodnicząca Czekanowska. Iwona Smoczyńska sądzi, że chodzi o przejęcie kontroli nad działaniami KZ.

– Wybory oczyściły atmosferę. Czujemy się wolne i pełne chęci do działania – mówi w dwa dni po zebraniu Ewa Tymoszuk. – Należę do „S" od początku, a Elżbieta Czekanowska zapisała się chyba po to, żeby pod skrzydłami „S" załatwiać własne sprawy. Nie sprecyzowała jednak – jakie.

Przewodnicząca Anna Iżycka także może pochwalić się długim stażem w Związku. Wspomina o represjach, jakie ją za to spotkały w latach '80. Obiecuje działać dla dobra wszystkich.

Nie wiadomo tylko, dlaczego kilka pań z pralni złożyło po zebraniu wnioski o rezygnacji z członkostwa w zakładowej organizacji związkowej.

Mira MOSSAKOWSKA

W kierunku programu regionalnego

Jan KULAS

12-13 grudnia 1994 r. odbyła się konferencja programowa Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność". Stała się ona ważnym wydarzeniem nie tylko w życiu naszego Związku. Podczas konferencji wygłoszono 19 referatów dotyczących węzłowych problemów społecznych i gospodarczych województwa gdańskiego. W ożywionej, wielowątkowej i twórczej dyskusji wypowiedziało się 55 mówców. Zapewne sformułowane wnioski i propozycje staną się istotnym elementem w konstruowaniu regionalnego programu Związku.

fot. Maciej Kostun

Oficjalnego otwarcia konferencji programowej dokonali wojewoda **Maciej Płażyński** oraz przewodniczący ZR NSZZ „S" **Jacek Rybicki**. Wojewoda gdański z uznaniem przyjął włączenie się „Solidarności" w kształtowanie programu regionalnego. Wyjaśnił przy tym dwie niezwykle ważne kwestie. Po pierwsze, że w obecnych ograniczeniach prawnych, wojewoda nie może prowadzić aktywnej polityki budżetowo-gospodarczej. Po drugie, brak elastycznej polityki podatkowej samorządów terytorialnych, spowodowanej przez utrzymujący się państwowy centralizm budżetowy, uniemożliwia gminom realizowanie prawdziwej polityki gospodarczej. Przewodniczący Jacek Rybicki podkreślił szczególną rolę Gdańska i Regionu Gdańskiego, w którym społeczeństwo wykazało się ogromną wolą przemian i jednocześnie „ogromną dojrzałością". Za potrzebne i pożyteczne uznał coraz większe angażowanie się „Solidarności" w problematykę regionu, w kształtowanie jego oblicza społeczno-gospodarczego. Za główny cel konferencji Jacek Rybicki uznał szeroką wymianę informacji i stworzenie „partnerstwa" współpracy głównych podmiotów życia społecznego, politycznego i gospodarczego w naszym regionie.

Pomoc społeczna

W tym bloku tematycznym wysłuchano trzech prelekcji: **Ewy Mathei** „Badania budżetów domowych i inne badania społeczne", **Janusza Gałęziaka** „Pomoc społeczna po czterech latach transformacji", **Tadeusza Kolendy** „Niektóre problemy zabezpieczenia społecznego w Polsce". Z ogólnego bogactwa informacyjnego, z konieczności należy wskazać na kilka kwestii. Badanie budżetów gospodarstw domowych prowadzone jest na terenie całego kraju przez GUS. W naszym województwie badaniem tym objęto 1200 budżetów rodzinnych. Podstawowym celem badań jest dostarczenie informacji wszechstronnie charakteryzujących warunki bytu ludności. I w naszym województwie znaczna część rodzin żyje w sferze ubóstwa. Pośrednio świadczy o tym fakt, iż liczba osób korzystających z zasiłków okresowych pomocy społecznej wzrosła w skali województwa z 1535 w 1990 r. do 26668 w 1993 r. Niestety, funkcjonujący w państwie system pomocy społecznej jest niespójny i niewydolny. Odmienny, proreformatorski model polityki społecznej tworzony jest w naszym regionie. Zasadnicze kierunki zmian obejmują: decentralizację, demonopolizację, reformę systemu finansowania, upowszechnienie współpracy z organizacjami pozarządowymi, zintegrowanie systemu pomocy bezrobotnym, równouprawnienie usługodawców w dostępie do środków publicznych oraz przyjęcie zasady subsydiarności. Sytuację dodatkowo komplikuje głęboki kryzys systemu ubezpieczeń społecznych.

W dyskusji nie kwestionowano poglądu, że po zmianie finansowania gmin wszystkie działania związane z pomocą społeczną powinny znajdować się w gestii samorządów lokalnych. Wskazywano na dalsze obniżanie się stopy życiowej. Za pilne i konieczne uznano zintegrowanie wysiłków WUS, CUP, Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej. Urzędów Pracy i gminnych ośrodków pomocy społecznej.

Sytuacja na rynku pracy

Podstawą do rozważań stały się 3 referaty: **Grażyny Zielińskiej**

„Bezrobocie i rynek pracy w woj. gdańskim", **Witolda Toczyskiego** „Inicjatywy lokalne w rozwoju regionalnym", **Bogdana Olszewskiego** „Rola i zadania związku zawodowego w walce z bezrobociem".

Pod koniec 1994 r. w woj. gdańskim było zarejestrowanych 85 tys. bezrobotnych, co daje 15-proc. stopę bezrobocia, dla porównania: w kraju wynosi ona 16 proc. Blisko 44 proc. bezrobotnych nie ma prawa do zasiłku. Na działania ograniczające bezrobocie lub łagodzące jego skutki składają się: pośrednictwo pracy, doradztwo zawodowe, szkolenia i przyuczenia do zawodu, prace interwencyjne, roboty publiczne oraz pożyczki dla bezrobotnych. Wzrasta zaangażowanie gmin na rzecz ograniczania bezrobocia. Znaczne nadzieje można wiązać z budową sprawnej i zdecentralizowanej polityki regionalnej. W Regionie Gdańskim „Solidarność" aktywnie uczestniczy w Wojewódzkiej Radzie Zatrudnienia oraz w radach rejonowych. Związkowe Biuro Pracy pomogło w 1993 r. znaleźć pracę dla ponad tysiąca osób. Naturalnie skuteczność działań ograniczających bezrobocie zapewnić może głównie rozwój gospodarczy kraju.

Problemy bezrobocia wywołały ciekawą i rzeczową dyskusję. Pytano, dlaczego po 5 latach reform nie ma programu rozwoju regionalnego? Postulowano też opracowanie programu restrukturyzacji regionu. Za potrzebne uznano uruchomienie swoistego „banku informacji" o wiarygodności firm, przedsiębiorstw. **Krytykowano system edukacyjny, który generuje bezrobocie. Bowiem absolwenci nie spełniają wymogów ofert pracy.** Eksperci podkreślali znaczenie zasady nieustannej mobilizacji zawodowej, gdyż w gospodarce wolnorynkowej rzadko egzystuje się z kwalifikacji jednego zawodu. Związkowcy domagali się efektywnego współdziałania wojewody, urzędów pracy i gmin.

Bezpieczeństwo pracy

W tym przedmiocie uczestnicy konferencji programowej ZRG NSZZ „S" zapoznali się z dwiema prelekcjami: **Zbigniewa Długołęckiego** „Stan bezpieczeństwa i higieny pracy w woj. gdańskim w świetle działań Państwowej Inspekcji Pracy" i **Iwony Pawlaczyk** „Działalność NSZZ »Solidarność« w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy".

Według danych statystycznych, w naszym województwie funkcjonują 57 582 zakłady, które zatrudniają 427 454 pracowników. Systematycznie wzrasta liczba zakładów sektora prywatnego. O rozpoczęciu działalności powiadamia Okręgowy Inspektorat Pracy jedynie 10 proc. nowo powstałych zakładów pracy. W 1993 r. w naszym województwie zgłoszono 2937 wypadków przy pracy – w tym 59 śmiertelnych. W tym też okresie stwierdzono 541 przypadków chorób zawodowych. Co również musi niepokoić (z powodu szczupłości kadr), inspektorzy pracy w 1993 r. zdołali skontrolować zaledwie 3 proc. istniejących zakładów pracy. **W ocenie fachowców NSZZ „S" stan BHP w Polsce nie tylko jest zły, ale i nie ulega poprawie.** Z reguły warunki pracy w nowo tworzonych zakładach są gorsze niż w zakładach istniejących. Znana jest działalność szkoleniowa i aktywność członków „S" w Społecznej Inspekcji Pracy. W dyskusji najczęściej zwracano uwagę na rolę oświaty w zakresie BHP, podniesienia sankcji materialnych i wdrożenia zmian systemowych w Państwowej Inspekcji Pracy.

Rozwój gospodarczy regionu

W tej problematyce przygotowano dwa opracowania: **Henryka Ćwiklińskiego** „Współczesne znaczenie polityki morskiej w rozwoju gospodarki regionu", **Marcina Zagórskiego** „Strategia rozwoju regionalnego".

Znane są bogate tradycje polityki morskiej II Rzeczypospolitej. Dzisiaj także aktualna pozostaje idea i przesłanie – „morze żywi i bogaci".We współczesnej polityce morskiej państwo ma nadal do odegrania zasadniczą rolę. Porty, stocznie, przedsiębiorstwa rybołówstwa morskiego, setki drobnych przedsiębiorstw żyjących z morza oraz gminy nadmorskie oczekują nowych regulacji prawnych, jak również prorozwojowych decyzji gospodarczo-finansowych. Z gospodarką morską ściśle powiązana jest polityka transportowa państwa.

Potrzeba strategii rozwoju regionu jest oczywista i staje się wyzwaniem dla administracji wojewódzkiej, samorządowej, administracji specjalnej, środowisk biznesu, organizacji pracodawców, banków, związków zawodowych i organizacji społecznych, świata nauki i techniki oraz kultury, instytucji pararządowych i organizacji pozarządowych. Realizacja strategii polegać będzie na wdrażaniu konkretnych programów oraz na promocji regionu gdańskiego w kraju i za granicą. W pierwszym kwartale 1995 r. odbędzie się I Forum Strategii Rozwoju Regionu Gdańskiego.

W dyskusji krytykowano politykę gospodarczo-kredytową państwa. Zastanawiano się, jak „uruchomić morze", aby gospodarka morska mogła stać się kołem napędowym gospodarki kraju. Prognozowano, iż pozyskanie strategicznego kapitału zagranicznego może przyczynić się do przełamania zaniedbania gospodarczego naszego regionu. Zdefiniowanie funkcji morza w gospodarce regionu i kraju uznano za jedno z pilniejszych zadań. Wyrażono nadzieję na rychłe przygotowanie programu strategii gospodarczej regionu.

Przekształcenia własnościowe

Problem podjęto w oparciu o trzy prelekcje: **Jacka Skarbka** „Przekształcenia własnościowe w woj. gdańskim", **Tadeusza Aziewicza** „Przekształcenia usług komunalnych w Regionie Gdańskim", **Zbigniewa Kowalczyka** „Rola i zadania organizacji zakładowych i regionalnych »S« w procesie przekształceń własnościowych".

Największe i najistotniejsze dla regionu firmy podlegają ministrom, względnie są jednoosobowymi spółkami skarbu państwa. W polityce przekształceń własnościowych tzw. centrum brak jakiejkolwiek strategii czy przejrzystego planu. Nie przypadkiem żadna spółka z naszego regionu nie jest notowana na giełdzie warszawskiej. Niekorzystnym faktem pozostaje brak znaczniejszych inwestycji zagranicznych. Należy odnotować nikłe zaawansowanie procesów prywatyzacyjnych w jednoosobowych spółkach skarbu państwa. Za pozytywne trzeba uznać bezproblemowe regulowanie rat bądź spłat podatkowych przez spółki pracownicze. W sektorze usług komunalnych prywatyzacja poczyniła postępy w branżach: oczyszczania miasta, utrzymania zieleni, utrzymania dróg, usług pogrzebowych, dystry-

P·A·N BIBLIOTEKA GDAŃSKA

bucji gazu bezprzewodowego. Trudniej rzecz ma się z przekształceniami w branżach: wodociągi, kanalizacja, dystrybucja energii cieplnej czy w komunikacji miejskiej. W sferze usług komunalnych tworzy się coraz bardziej konkurencyjny rynek. Struktury „S" uczestniczą w każdym miejscu przekształceń własnościowych. Ludzie „S" pełnią rolę gwaranta sprawiedliwości lub strażnika mienia społecznego. W ocenie działaczy „S" polityka prywatyzacyjna w Regionie Gdańskim nie istnieje.

W dyskusji upominano się o powszechne uwłaszczenie, o regionalny program restrukturyzacji, o pełne zabezpieczenie interesów skarbu państwa i załóg pracowniczych. Podniesiono sprawę współpracy organizacji pracodawców ze związkami zawodowymi. Dostrzeżono pozytywne rezultaty szkoleń merytorycznych. Reprezentanci administracji państwowej przekonali się, iż z załogami świadomymi swych praw jak i uwarunkowań ekonomicznych „dużo lepiej się współpracuje".

Samorząd terytorialny jako pracodawca

Wpierw zapoznano się z następującymi referatami: **Grzegorza Dworaka** „Rola samorządu terytorialnego w kształtowaniu rynku pracy i jego wpływ na rozwój gospodarczy", **Kazimierza Plockego** „Samorząd terytorialny wobec problemów oświaty", **Wojciecha Książka** „Szkołom potrzeba dialogu". Nadto wysłuchano 3 komunikatów dotyczących problemów opieki zdrowotnej, a przygotowanych przez **Barbarę Gierak-Pilarczyk, Alina Szczepańską** i **Macieja Merkisza.**

Gmina nie może prowadzić działalności gospodarczej wykraczającej poza sferę użyteczności publicznej. Z kolei tworzenie przez gminę właściwego klimatu dla prowadzenia działalności gospodarczej ma w praktyce istotne znaczenie. Tworzenie stref inwestycyjnych, promocja gminy na zewnątrz, pozyskiwanie inwestorów zewnętrznych na teren gminy, to kolejne doniosłe zadania dla władz lokalnych. Przygotowywanie strategii rozwoju gminy staje się coraz częstszą praktyką. Myślące perspektywicznie gminy traktują oświatę samorządową jako inwestycję, która przyniesie konkretne efekty w przyszłości. W edukacji prosamorządowej i w zarządzaniu szkołami, wartościowymi partnerami dla gmin stają się struktury NSZZ „S".

Gminy, które nie prowadzą placówek służby zdrowia, w coraz bardziej liczący się sposób ją dofinansowują. Warto zauważyć, iż około 15 proc. wszystkich kosztów usług medycznych ponoszą bezpośrednio pacjenci. Niezależnie od tych wysiłków, sytuacja służby zdrowia w naszym województwie jest bardzo trudna. Jej obecne zadłużenie sięga 1 biliona zł.

W dyskusji związkowcy z „S" raz jeszcze wskazywali na potrzebę systemowej reformy służby zdrowia. Czas też najwyższy, aby rozpocząć proces reform w ubezpieczeniach społecznych.

Podsumowanie

Podczas dwudniowej konferencji programowej Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność" zdefiniowano i przedyskutowano kluczowe problemy społeczno-gospodarcze województwa. Niewątpliwie przygotowana pokonferencyjna publikacja stanie się cenną i pożyteczną lekturą w szerokiej dyskusji wewnątrzzwiązkowej. A stoi przed nami wielkie zadanie – sformułowanie programu regionalnego Związku.

Uczestnicy konferencji zgodnie opowiedzieli się za współpracą w opracowaniu planu strategicznego rozwoju naszego województwa. Bowiem, jak podkreślił przewodniczący J. Rybicki, „wszystko co dzieje się w regionie, to sieć naczyń połączonych", gdzie konieczne jest współdziałanie wszystkich podmiotów życia publicznego. W pierwszej kolejności koordynacja, w myśl zasady „łączenia sił i kapitałów", dotyczy władz wojewódzkich i samorządowych, związków zawodowych, przedstawicieli świata biznesu i organizacji pracodawców oraz ekspertów z trójmiejskich ośrodków naukowych i badawczych. W kształtowaniu oblicza społeczno-ekonomicznego regionu coraz większego znaczenia nabiera aktywność i potencjał organizacji pozarządowych.

Regionalna konferencja programowa stała się dla „Solidarności" kolejną okazją do złożenia oferty współpracy z władzami wojewódzkimi, z samorządami terytorialnymi oraz organizacjami pracodawców. To też chyba najwłaściwsza droga w rozwoju Związku proreformatorskiego, który, jako poważny i szanowany partner, aktywnie i odpowiedzialnie uczestniczy we wszystkich przemianach społeczno-ekonomicznych naszego regionu. To również dobry sposób promocji „Solidarności" i odbudowywania jej zaufania oraz wiarygodności w społeczeństwie. ❑

Gdańsk jest szczególnym regionem pod względem politycznym, gospodarczym i społecznym. Szansa ta, wyjątkowość, nie została do tej pory odpowiednio wykorzystana, nie powstał program dla Gdańska i naszego regionu. Nie ma także wyraźnie określonych na szczeblu regionalnym zadań naszej organizacji. Konferencja miała taką dyskusję rozpocząć: określić płaszczyzny koordynacji między różnymi organizacjami – pracodawców, samorządów, administracji wojewódzkiej itd. Nas interesują przede wszystkim zasady współpracy w zakresie rynku pracy przekształceń własnościowych, pomocy społecznej, ale również przyszłość przedsiębiorstw gospodarki morskiej – decydujące dla przyszłości naszego regionu.
Wydaje się, że konferencja pokazała, iż taka koordynacja działań jest nie tylko potrzebna, ale wręcz konieczna. Tylko w ten sposób udowodnimy, że decentralizacja zarządzania państwem prowadzi rzeczywiście do lepszego wykorzystania środków i sił, pozwoli na współuczestnictwo wszystkich organizacji, szerokich kręgów społeczeństw lokalnych w podejmowaniu decyzji istotnych dla codziennego życia mieszkańców.

Jacek RYBICKI

W tym numerze otwieramy nową rubrykę – zamierzamy poruszać w niej sprawy, które, choć w zasadzie rozstrzygnięte jednoznacznie z prawnego punktu widzenia, nie mogą znaleźć swojego rozwiązania w praktyce. Prawo sobie, rzeczywistość sobie – można by powiedzieć. Tytuł nawiązuje do szeroko rozpowszechnianego sądu, jakoby Polska była państwem prawa. W zamieszczanych tu artykułach będziemy pytali, czy tak jest naprawdę. Obawiamy się, że – niestety – twierdzenie to zyska ironiczną wymowę.

Zwracamy się do Czytelników z prośbą o wypowiedzi. Piszcie do nas o sprawach, które już dawno zgodnie z obowiązującym prawem powinny być załatwione, jednak ciągle napotykają na różnorakie opory. Muszą być one jednak udokumentowane, a wszystkie drogi prawne wyczerpane. Czy jesteśmy państwem prawa? Odpowiedzmy na to pytanie wspólnie.

Gmina kontra OPZZ

Od czterech lat trwa spór władz Sopotu z Ogólnopolskim Porozumieniem Związków Zawodowych. Sprawa idzie o działkę o powierzchni ponad 10 000 m kw. przy ulicy Emilii Plater. Zapadł już wprawdzie wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego, swoje decyzje wydali wojewoda i prezydent miasta, jednak OPZZ nadal nie chce oddać gruntu. Co więcej, wydzierżawiło go pewnej firmie z Nowego Jorku.

Sprawa ma dość odległą przeszłość. Działkę przekazano w użytkowanie Centralnej Radzie Związków Zawodowych decyzją z lutego 1963 roku, potwierdzoną później w latach 1969-70 z przeznaczeniem na rozbudowę i modernizację związkowego ośrodka wypoczynkowego. W momencie przekazania na działce stał jeden nowy budynek w pełni wykończony i cztery w stanie surowym. Jeden z nich zaczął później funkcjonować jako Ośrodek Wypoczynkowy „Bursztyn".

O tym, że OPZZ zakończyło administrowanie „Bursztynem" i wydzierżawiło go (nie mając ku temu prawa – nie było wszak właścicielem) Towarzystwu Inwestycyjno-Handlowemu Gdańsk – Hamburg, Urząd Miejski w Sopocie dowiedział się od Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacyjnego w Gdańsku. Wnioskując z tego, że nieruchomość stała się zbędna użytkownikowi, prezydent miasta wydał decyzję o wygaśnięciu prawa użytkowania. OPZZ nie godząc się z taką decyzją, wniosło odwołanie do Sejmiku Samorządowego Województwa Gdańskiego. Decyzja prezydenta została jednak utrzymana w mocy.

Związek na tym nie poprzestał. Wniósł skargę do Naczelnego Sądu Administracyjnego, jednak i tutaj nie odniósł sukcesu. Zresztą, trudno było na niego liczyć – wszak miasto posiada dokumenty świadczące o jego własności, sprawa wydaje się więc całkowicie jasna. Przypuszczać by można, że nie docierało to do OPZZ, a może chciano działać tu metodą faktów dokonanych, dość że już po wyroku NSA wydzierżawiono teren na 30 lat firmie „Interpegro", mającej siedzibę w Nowym Jorku. Ta z kolei poddzierżawiła go „Pegroturowi". Firmy te w niezbyt jasny sposób związane są z OPZZ – wystarczy wspomnieć, że w Gdańsku zajmowane przez nie lokale mieszczą się w tym samym budynku, obok siebie.

Jednocześnie miasto czyniło przygotowania do skomunalizowania gruntu. W 1991 roku wojewoda gdański przekazał go z mocy prawa na rzecz gminy Sopot. Jakie są argumenty OPZZ? Koronny i powtarzany wielokrotnie przy wielu okazjach dotyczy nieprzeprowadzenia podziału majątku po byłej CRZZ. „Nie było podziału, nie wiadomo, ile należy do nas. Nie możemy oddawać cudzego". Takie ujmowanie sprawy chyba nikogo już nie zaskakuje, OPZZ mówi o podziale wtedy, gdy mu to na rękę. Podobnie przedstawia się sprawa sukcesji po byłej CRZZ. Wprawdzie nigdzie nie jest powiedziane, że związki powstałe w stanie wojennym dziedziczą jego majątek, jednak OPZZ traktuje to jako oczywiste. Majątek, ale nie odpowiedzialność.

Jacek Rybicki, przewodniczący Regionu Gdańskiego „Solidarności", podkreśla, że ta sytuacja wynika po części z bałaganu prawnego, jakim charakteryzował się okres komuny: „Nikt nie przywiązywał wówczas wagi do tego, kto jest prawnym właścicielem danego majątku, i tak wiadomo było, że wszystkim rządzi jedna »przewodnia siła«". Sprzeczne interesy ujawniły się dopiero później, wtedy też zaczęto przeprowadzać podziały majątkowe. W kraju znajduje się 16 obiektów wczasowych po CRZZ, w części z nich zachodzi podobna sytuacja – grunt należy do gminy, budynki w całości lub częściowo zostały wybudowane przez związki zawodowe. „W takim wypadku konieczny jest kompromis" – mówi przewodniczący.

W lutym ubiegłego roku prezydent miasta przesłał do OPZZ informację o dokładnym terminie i godzinie, kiedy miasto planuje przejąć obiekty. Niestety, nie doszło do tego, nie przekazano też żadnej odpowiedzi.

Obecnie w Sądzie Rejonowym w Gdańsku trwa proces o wydanie tej nieruchomości prawowitemu właścicielowi. Pierwsze posiedzenie Sądu odbyło się 10 maja tego roku. Mecenas Jerzy Glanc, reprezentujący gminę Sopot w tej sprawie, podkreśla, że mówienie o kwestii podziału majątku związkowego jest jedynie próbą odwlekania niniejszego procesu, bowiem grunt nie stanowił nigdy majątku CRZZ ani OPZZ. Zgodnie zaś z zasadą prawną sformułowaną jeszcze przez Rzymian – wszystko, co zostało trwale z gruntem związane, dzieli los prawny tego gruntu. „Postępowanie dowodowe sprowadza się do okazania przez nas ksiąg wieczystych"– mówi Glanc. Sam wyrok Sądu Administracyjnego nie umożliwia wszczęcia egzekucji, konieczne jest orzeczenie sądu zajmującego się sprawami karnymi.

Póki co, na spornej działce szumią sosny i słychać szum fal. „Czas płynie" – zdają się mówić. Uważny słuchacz może też wyłowić jakieś słowa o państwie prawa. Towarzyszy im jakby chichot.

Jarosław WIERZCHOŁOWSKI

Rozmowa z Wacławem BALIŃSKIM, wiceprzewodniczącym Rady Miasta Gdańska, członkiem Zjednoczenia dla Ziemi Gdańskiej

Zjednoczeni dla Gdańska

– Przypomnijmy na początku, kiedy powstało Zjednoczenie dla Ziemi Gdańskiej i jakie organizacje weszły w jego skład?

WB: – Pierwsze próby zawiązania koalicji ugrupowań centroprawicowych i niepodległościowych na naszym terenie podjęte zostały zaraz po klęsce w wyborach z września 1993 r. Odbyliśmy wiele spotkań, jednak na początku nic nie wskazywało na to, że te ugrupowania połączą się i stworzą wspólny blok, który zdolny byłby wypracować wspólną taktykę i strategię do wyborów samorządowych. Dopiero włączenie się „Solidarności" sprawiło, że stało się to możliwe. Zjednoczenie zawiązało się w czasie opłatka wigilijnego zorganizowanego przez Komisję Zakładową „S" przy Uniwersytecie Gdańskim w roku 1993. Niedługo będziemy obchodzić rocznicę jego powstania. W skład ZdZG weszły m.in. Porozumienie Centrum, Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe, Ruch dla Rzeczypospolitej, Ruch Trzeciej Rzeczypospolitej, Stronnictwo Demokracji Polskiej.

– Czy można więc powiedzieć, że „Solidarność" Was pogodziła?

WB: – Tak. Można tak to ująć. Niedługo potem zaczęliśmy regularnie się spotykać, dołączyły do nas komitety obywatelskie z Gdańska, Gdyni i Sopotu. I zdarzyło się coś zupełnie przez nas nie oczekiwanego: zaczęły się jednoczyć organizacje centroprawicowe – w sumie 19 ugrupowań weszło do naszej koalicji. Łączył nas przede wszystkim wspólny program, który został opracowany w zespołach tematycznych.

– Jak koalicja ta sprawdziła się w wyborach i co z niej pozostało obecnie?

WB: – W wyborach zajęliśmy trzecie miejsce, po UD i SLD. W obecnej Radzie Miasta Gdańska mamy 10 swoich radnych, sześciu z nich reprezentuje ugrupowania polityczne, czterech – tzw. obywatelskie. Po wyborach część z partii, które na początku tworzyły nasze Zjednoczenie, przestała aktywnie uczestniczyć w pracach ZdZG. Obecnie filarami naszej koalicji są PC i ZChN.

– W poprzedniej Radzie Miasta Gdańska istniał podział na zwolenników i przeciwników prezydenta Jamroża. Jak wygląda układ sił w obecnej Radzie Miasta?

WB: – Po wyborach została zawarta koalicja, w skład której weszła Unia Wolności – 14 radnych UW i 6 radnych z Partii Konserwatywnej – oraz Zjednoczenie dla Ziemi Gdańskiej i w ten sposób staliśmy się ugrupowaniem współrządzącym. Koalicja UW-ZdZG nie stanowi większości, która jest niezbędna do wygrania wszelkich wyborów personalnych, jednak większość spraw została rozstrzygnięta po naszej myśli. Wybraliśmy prezydenta miasta, zarząd oraz przewodniczącego i prezydium Rady. Opozycję w Radzie Miasta Gdańska stanowią: SLD, który posiada 14 radnych, 7 radnych z UPR, Nasz Gdańsk z 4 radnymi, jest także 2 radnych z BBWR, 2 z komitetów obywatelskich, 1 z Forum Porozumienia. Opozycją „ideologiczną" są SLD i UPR, pozostali radni głosują w zależności od problemu, jaki jest omawiany. Przedstawiciele opozycji znajdują się w komisji rewizyjnej i tak chyba powinno być, musi istnieć kontrola, ponadto komisją budżetową i komisją gospodarki komunalnej rządzi SLD.

– W Gdańsku stało się to, co chyba nie jest możliwe w skali całego kraju, a o czym marzy wielu polityków – wspólne rządy ugrupowań postsolidarnościowych. Gdyby doszło do takiego połączenia w skali ogólnokrajowej, możliwe byłoby wysunięcie bądź poparcie kandydata na prezydenta RP. Jak Pan to ocenia?

WB: – Uważam, że Gdańsk w wielu przypadkach był tą siłą, która stymulowała do pozytywnego działania. Być może, oczekuję tego osobiście, pojawi się jakiś impuls, może właśnie z „Solidarności", która byłaby filarem, wokół którego połączyłyby się inne ugrupowania. Najlepszym potwierdzeniem, że jest to możliwe, jest właśnie Zjednoczenie dla Ziemi Gdańskiej. Gdyby był jeden, wspólny kandydat na prezydenta, moglibyśmy chyba spać spokojnie.

– Porozmawiajmy teraz o problemach Gdańska, z którymi Rada styka się w swej pracy. Ostatnio mieszkańcy miasta otrzymali zawiadomienia o kolejnej podwyżce ceny wody, od stycznia podniesione zostaną ceny biletów komunikacji miejskiej, a z drugiej strony dowiadujemy się o wzroście diet radnych. Na przeciętnym mieszkańcu sprawia to wrażenie, że po wyborach niewiele się zmieniło.

WB: – Jest pewna ciągłość, nowa Rada nie zaczęła działalności z czystym kontem i musi wypełniać zobowiązania swych poprzedników. Podwyżka cen wody miała nastąpić w czerwcu, jednak zbliżające się wybory spowodowały, że radni – z których większa część kandydowała ponownie – nie chcieli wprowadzić tej podwyżki w życie, aby nie psuć sobie kampanii wyborczej. Podwyżki cen wody zawarte są już w umowie z Saur-Neptun Gdańsk, w zasadzie nie jest możliwa zmiana kontraktu i zrezygnowanie z nich. Nie ma dla miasta, niestety, żadnej alternatywy poza spółką Saur. Obwarowaliśmy głosowanie za podwyżką wody tym, że do końca marca muszą być prowadzone ponowne negocjacje z dostawcą wody. Dieta radnego jest wysoka, wynosi ponad 6 mln, jednak za każdą nieobecność na posiedzeniu Rady czy komisji, nawet usprawiedliwioną zwolnieniem lekarskim, potrąca się 20 proc. diety.

– Jak Pan ocenia stan miasta zastany po poprzedniej Radzie?

– Gdańsk, generalnie rzecz biorąc, jest strasznie zaniedbany. Nie znaczy to, że poprzednia Rada Miasta nie zrobiła nic dobrego. Niestety, uwikłała się w działania – np. sprawa dotycząca wody, które w znacznym stopniu zaprzepaściły jej dorobek. Jest to jednak tylko moja pry-

watna ocena. Ludzie ci weszli w tzw. gorset przepisów z poprzedniego okresu. My mówimy często o czterech latach, a zapominamy, że to nie cztery ostatnie lata doprowadziły do tego, co jest – to wina ostatnich czterdziestu lat. Gdynia zawsze różniła się od Gdańska, nawet za „komuny". Gdańsk zawsze był szary, smutny, taki nie zadbany. Prawdą jest jednak, że pewne działania zostały już podjęte przez poprzednią Radę.

– Wydaje mi się, że jest Pan za mało krytyczny wobec poprzedniej Rady Miasta. Czy jest coś, co nowa Rada mogłaby uznać za swój sukces?

– Sukcesem na pewno jest jedna z ostatnich uchwał Rady, umożliwiająca szybszy wykup lokali, obniżono pierwszą ratę z 40 proc. do 25 proc., pozostałe raty rozłożono na 6 lat. Obecnie przygotowujemy nową uchwałę, która określi tzw. ciągi handlowe, gdzie będzie większy czynsz dla wynajmujących sklepy, a dla placówek handlowych oddalonych od tych ciągów czynsz będzie niższy.

– Ostatnio weszła w życie ustawa o najmie lokali, jak wygląda jej realizacja w Gdańsku?

– Podania o dodatki mieszkaniowe będą rozpatrywane indywidualnie, natomiast środki z budżetu centralnego można otrzymać dopiero po wprowadzeniu tzw. czynszów regulowanych. Czyli po podjęciu przez Radę Miasta uchwały o ustaleniu nowych stawek czynszu.

Ustawa określa maksymalny czynsz regulowany, który nie może przekraczać w stosunku rocznym 3 proc. wartości odtworzeniowej lokalu, tj. powierzchnia użytkowa przemnożona przez wskaźnik przeliczeniowy metra kwadratowego powierzchni użytkowej budynku. Na wysokość stawki czynszowej będą miały wpływ takie elementy jak: położenie budynku, położenie kondygnacyjne lokalu, standard, ogólny stan techniczny.

W Gdańsku jest około 60 tys. mieszkań komunalnych, co stanowi 1/3 wszystkich mieszkań. Jest około 100 tys. mieszkań spółdzielczych. Dodatek przysługuje zarówno na jedne, jak i drugie. Ministerstwo przewiduje, że jeden dodatek wyniesie średnio 500 tys. zł. Trzeba podkreślić, że nie będzie wypłacany bezpośrednio mieszkańcom, ale na konto zarządów budynków spółdzielni mieszkaniowych i PGM-ów.

– Jak widzi Pan możliwości współpracy samorządu z „Solidarnością"?

– Czuję się w dalszym ciągu związkowcem, jestem cały czas członkiem NSZZ „Solidarność", zresztą, jak większość radnych ZdZG. Opowiadamy się za współpracą ze Związkiem. Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność" zaproponował zawarcie porozumienia pomiędzy związkiem a samorządem. Projekt takiego porozumienia jest obecnie dyskutowany w Radzie Miasta, niektóre jego punkty należy zmienić.

– Jakie punkty tego projektu budzą największe zastrzeżenia Rady?

– Występuje np.: niezgodność dotycząca stron porozumienia. W tytule mówi się o Radzie Miasta, natomiast w treści występuje Zarząd Miasta. Są to dwa oddzielne organy Gminy. Proponowane uregulowania w niektórych miejscach są zbyt szczegółowe, co uniemożliwia ich realizację. Należy przygotować ogólne porozumienie, zawierające intencje stron i sfery współdziałania. Mam nadzieję, że w końcu dojdzie do podpisania takiego porozumienia, które jest potrzebne zarówno Związkowi, jak i samorządowi.

– Dziękuję bardzo za rozmowę.

Rozmawiała:
Małgorzata KUŹMA

Wokół „Solidarności"

Fundacja w rejestracji

Od wydarzeń lat 80. w Polsce minęło prawie 15 lat. Rozpraszają się dokumenty, zacierają wspomnienia. Rośnie pokolenie Polaków, często nieświadome ogromnego trudu i ceny przeobrażenia społeczeństwa.

Aby zachować pamięć o tamtych latach i wydarzeniach, już w 93 roku członkowie gdańskiego ZR zadecydowali o powołaniu z dawna oczekiwanej – **Fundacji „Archiwum Solidarności"**. Jej celem ma być gromadzenie, przechowywanie i opracowywanie materiałów i dokumentów archiwalnych, dotyczących „Solidarności" i dokumentacji bieżącej, a także działalności wydawniczej, promocyjnej i dydaktycznej.

Do współpracy zaproszono wszystkich kolejnych przewodniczących Regionu – **Lecha Wałęsę, Bogdana Borusewicza, Jana Hałasa oraz Jacka Rybickiego** – powierzając im patronat nad Fundacją. Weszli oni w skład 11-osobowej Rady Fundacji, którą powołał uchwałą Zarząd Regionu. Członkami Rady zostali także: **Karol Krementowski Andrzej Liberadzki, Danuta Mendat, Bogdan Olszewski, Elżbieta Przybylska, Edward Szwajkiewicz** oraz reprezentant Krajowej Sekcji Pracowników Archiwów.

„S" Regionu Gdańskiego posiada zbiór dokumentów, wydawnictw, nagrań oraz dokumentację zdjęciową. Jednak żeby zrealizować w pełni idee Fundacji Archiwum potrzebne jest uzupełnienie zbiorów, potrzebne także są nowe pomieszczenia. W pracach adaptacyjnych dolnej kondygnacji budynku „S" przy Wałach Piastowskich fachową pomocą służy **Krzysztof Dowgiałło**, członek ZR, architekt z wykształcenia.

Trud przygotowania dokumentów potrzebnych do rejestracji Fundacji wziął na siebie **Bogusław Gołąb** – pełniący obowiązki prezesa Fundacji. Dokumenty zostały złożone w grudniu w warszawskim Sądzie Rejestrowym, ale proces może potrwać nawet kilka miesięcy. Na roboczym spotkaniu Rady w grudniu ustalono plan działania.

Założyciele chcieliby, aby uroczyste otwarcie Archiwum odbyło się w 15. rocznicę Sierpnia. Nie ukrywają, że potrzebne jest im wsparcie członków i sympatyków Związku, zarówno w kraju jak i za granicą.

Za naszym pośrednictwem przedstawiciele Fundacji zwracają się do sympatyków i członków „Solidarności", którzy zechcą wesprzeć tworzącą się Fundację „Archiwum Solidarności" o dokonywanie wpłat na konto Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność":

B.G. SA IV o/Gdańsk 301817-98616-132 z dopiskiem „Fundacja Archiwum Solidarności".

„Idea stworzenia »Archiwum Solidarności« jest naszą wspólną sprawą. Tak jak wspólną sprawą była walka o »Solidarność« w imię prawa do wolności, w imię godności człowieka. Brały w niej udział miliony. Nie może więc w dziele budowania pomnika Tamtych Dni zabraknąć Ciebie" – apelują założyciele Fundacji. **(mm)**

mecenas Marian Podgóreczny odpowiada

Wypowiedzenie

– Ile wynosi i od czego zależy okres wypowiedzenia umowy o pracę na czas nieokreślony?

– Okres wypowiedzenia umowy o pracę zależy od stażu pracy, do którego wlicza się okresy pracy w poprzednich miejscach zatrudnienia.

Jeżeli pracownik przepracował mniej niż rok, okres wypowiedzenia wynosi dwa tygodnie, jeżeli co najmniej jeden rok – wypowiedzenie trwa jeden miesiąc, pracownicy z co najmniej dziesięcioletnim stażem mają prawo do trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia.

– Czy zakład pracy może skrócić okres wypowiedzenia?

– Zakład pracy nie może skrócić ani dwutygodniowego, ani miesięcznego czasu wypowiedzenia. Trzymiesięczny okres wypowiedzenia może być skrócony najwyżej do jednego miesiąca tylko w następujących wypadkach:

– zmniejsza się stan zatrudnienia

– następują zmiany w strukturze zatrudnienia

– ogranicza się zadania, zakres działalności zakładu

– likwiduje się komórkę organizacyjną, w której pracownik był zatrudniony.

Pracodawca jest zobowiązany do wypłacenia odszkodowania za ten czas, w którym pracownik nie będzie świadczył już pracy.

Wypadek przy pracy

– Jakie świadczenia przysługują pracownikowi z tytułu wypadku przy pracy?

– Podstawowe świadczenia, do których ma prawo pracownik z tytułu wypadku przy pracy, to:

– jednorazowe odszkodowanie dla osoby, która doznała stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu

– renta inwalidzka dla osoby, która w związku z wypadkiem zaliczona została do jednej z grup inwalidzkich.

Świadczenia z tytułu wypadku przy pracy nie przysługują pracownikowi, który rażąco naruszył obowiązujące w zakładzie przepisy, np. przepisy bhp, w wyniku czego doszło do wypadku, a także będąc w stanie nietrzeźwym przyczynił się w znacznym stopniu do wypadku. ❑

Rozliczamy się z fiskusem

Zwolnienia podatkowe

§

Mija rok 1994 i wszyscy podatnicy będą musieli do końca kwietnia 1995 r. rozliczyć się z fiskusem. Cykl artykułów na temat, w jaki sposób będziemy musieli tego dokonać, rozpoczynamy od wyliczeń, jakie dochody są całkowicie wolne od podatku. W myśl art. 21 ustawy z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz.U. nr 90 z późn. zmian.) następujące dochody są wolne od podatku:

◆ renty przyznawane na podstawie przepisów o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i wojskowych oraz ich rodzin

◆ odszkodowania otrzymane na podstawie przepisów prawa administracyjnego, cywilnego i innych ustaw z wyjątkiem:

– przewidzianych w prawie pracy odszkodowań skrócenia okresu wypowiedzenia umowy o pracę

– odpraw wojennych na podstawie ustawy o zwolnieniach grupowych

◆ kwoty otrzymane z tytułu ubezpieczeń majątkowych i osobowych

◆ odsetki z obligacji skarbu państwa oraz od wkładów oszczędnościowych i środków na rachunkach bankowych (z wyjątkiem rachunków bankowych w związku z prowadzoną pozarolniczą działalnością gospodarczą lub wykonywaniem wolnego zawodu)

◆ wygrane w grach losowych i zakładach wzajemnych

◆ odprawy pośmiertne i zasiłki pogrzebowe

◆ zasiłki (dodatki) rodzinne i pielęgnacyjne, wychowawcze i porodowe

◆ jednorazowe zasiłki z tytułu urodzenia dziecka wypłacane z funduszu związków zawodowych

◆ wartość ubioru służbowego (umundurowanie) lub ekwiwalentu za ten ubiór

◆ wartość świadczeń rzeczowych wynikających z przepisów BHP (w tym posiłków profilaktycznych) oraz ekwiwalentu za te świadczenia, a także ekwiwalenty za pranie i reperację odzieży roboczej

◆ wartość posiłków regeneracyjno-wzmacniających oraz innych posiłków otrzymywanych w czasie pracy

◆ ekwiwalenty pieniężne za używane przez pracowników narzędzia, materiały lub sprzęt stanowiące ich własność

◆ kwoty z tytułu zwrotu kosztów przeniesienia służbowego oraz zasiłków na zagospodarowanie i osiedlenie

◆ świadczenia z tytułu odbywania niezawodowej służby wojskowej lub jej form zastępczych i równorzędnych z wyjątkiem służby okresowej i nadterminowej

◆ diety i inne należności za czas podróży służbowych

◆ dodatek za rozłąkę i inne świadczenia wypłacane pracownikom czasowo przeniesionym

◆ wartość świadczeń ponoszonych przez zakłady z tytułu zakwaterowania pracowników w hotelach pracowniczych lub kwaterach

◆ część dochodów osób będących czasowo za granicą i uzyskujących dochody ze stosunku pracy lub stypendiów

◆ kwoty strawnego wypłacane pływającym

◆ kwoty otrzymywane z tytułu kosztów używania pojazdów samochodowych dla potrzeb zakładów pracy

◆ kwoty pomocy finansowej ze środków pomocy społecznej i zakładowego funduszu środków socjalnych wypłacane na zmniejszenie wydatków mieszkaniowych

◆ pomoc pieniężna przyznana dla rodzin zastępczych oraz jednorazowa pomoc pieniężna na zagospodarowanie udzielane wychowankom rodzin zastępczych

◆ dodatki emerytalne dla kombatantów

◆ świadczenia z pomocy społecznej oraz zapomogi wypłacane ze środków zakładowego funduszu świadczeń socjalnych oraz funduszu związków zawodowych w przypadku indywidualnych zdarzeń losowych, klęsk żywiołowych, długotrwałej choroby lub śmierci

◆ świadczenia na: rehabilitację zawodową, społeczną i leczniczą dla osób niepełnosprawnych (ze środków PFRON (oraz zakładowych funduszy rehabilitacji)

◆ doraźna lub okresowa pomoc dla kombatantów i ich rodzin ze środków Państwowego Funduszu dla kombatantów

◆ przychody uzyskane z tytułu odszkodowania w związku z wywłaszczeniem nieruchomości
◆ przychody uzyskane z tytułu sprzedaży prawa wieczystego użytkowania oraz nieruchomości nabytych w zamian za mienie pozostawione za granicą
◆ przychody uzyskane ze sprzedaży nieruchomości albo prawa wieczystego użytkowania na podstawie przepisów o ochronie środowiska
◆ przychody z tytułu sprzedaży budynków lub ich części udziału w nieruchomości, gruntów, prawa wieczystego użytkowania, spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego oraz wynikających z przydziału spółdzielni mieszkaniowych: prawa do domu jednorodzinnego lub prawa do lokalu w małym domu mieszkalnym;
– w części wydatkowanej na nabycie w kraju, nie później niż w okresie roku od dnia sprzedaży innego budynku itd.
Zwolnienia stosuje się również w razie wydatkowania kwoty uzyskanej ze sprzedaży, nie później niż w okresie dwóch lat od dnia sprzedaży na nabycie wynikających z przydziału spółdzielni mieszkaniowych: prawa do domu jednorodzinnego lub prawa do lokalu w małym domu mieszkalnym oraz na budowę, rozbudowę albo remont własnego budynku lub lokalu mieszkalnego. Zwolnienia stosuje się w razie wydatkowania kwoty uzyskanej ze sprzedaży na nabycie gruntu, budowę, rozbudowę lub remont budynku bądź jego części przeznaczone na cele rekreacyjne
– w całości – jeżeli sprzedaż nastąpiła w celu uzyskania w zamian tych nieruchomości lub praw spółdzielczego lokatorskiego prawa, albo budynku mieszkalnego lub jego części zajmowanego na podstawie decyzji administracyjnej o przydziale lokalu lub budynku
– w całości – jeżeli sprzedaż nastąpiła w wykonaniu lub w związku z wielostronną umową o zamianie tych budynków lub praw do lokali
– w całości – jeżeli ich nabycie nastąpiło w drodze spadku lub darowizny.
◆ dochody osób fizycznych ze źródeł przychodów znajdujących się poza terytorium Polski, jeżeli tak stanowi umowa międzynarodowa
◆ dochody z działalności gospodarczej osób zatrudniających osoby niepełnosprawne (na zasadach określonych w ustawie o zatrudnieniu i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych
◆ dochody z tytułu prowadzenia szkół
◆ dochody z loterii fantowych i gry bingo fantowe urządzanych na podstawie zezwolenia
◆ świadczenia rzeczowe otrzymywane przez emerytów i rencistów od zakładów pracy z tytułu wcześniejszej (przed emeryturą) pracy.
◆ stypendia naukowe
– stypendia za wyniki w nauce i stypendia ministra za osiągnięcia w nauce
◆ dochody uzyskane ze sprzedaży świadectw udziałowych wymienialnych na akcje narodowych funduszy inwestycyjnych
◆ dochody uzyskane z tytułu sprzedanej akcji narodowych funduszy inwestycyjnych.

(Podgór.)

Konrad L. Gdańsk: *Przepracowałem 40 lat, w tym 25 lat w Zakładach Piekarniczych w Gdańsku, które w roku 1992 przekształciły się w spółkę z o.o. Mój wyuczony zawód to ślusarz-mechanik, upoważnienie PRS-u, spawacz elektryczny i gazowy. Posiadam dyplom mistrzowski w zawodzie mechanika precyzyjnego. W ciągu 20 lat pracy utraciłem zdrowie – uraz kręgosłupa. Opinia komisji lekarskiej jest jednoznaczna: renta lub zmiana pracy na lżejszą. W związku z tym zmieniłem stanowisko pracy na narzędziowca – były to lata 89-92. Gdy nasz zakład przekształcił się w spółkę z o.o., stałem się pracownikiem niewygodnym i moje stanowisko pracy narzędziowca zlikwidowano. Dano mi wybór – powrót na poprzednie stanowisko lub zwolnienie. Moja sytuacja finansowa zmusiła mnie do wyboru mniejszego zła, czyli powrotu na poprzednie stanowisko pracy w swoim zawodzie.*

Droga Redakcjo, pragnę dociec, co z prawnego punktu widzenia przysługuje osobie w mojej sytuacji:

1. 40 lat pracy, przysługująca jubilatka, sposób jej naliczania.

2. Czy mam szansę na wcześniejszą emeryturę?

3. Jak jest ona naliczana?

4. Czy przysługuje odprawa odchodzącemu na wcześniejszą emeryturę?

5. Czy zakład pracy wobec pracownika odchodzącego na emeryturę zobowiązany jest do podwyższenia stawki zaszeregowania do najwyższej?

6. Czy pracownik w moim przypadku jest prawnie chroniony?

Nagrodę jubileuszową za 40 lat pracy otrzymać można tylko w tym przypadku, jeśli przepisy płacowe, obowiązujące w danym zakładzie pracy, przewidują takie nagrody.

Prawo do wcześniejszej emerytury, po 40 latach pracy, nabędzie Pan tylko w tym przypadku, jeśli stosunek pracy zostanie rozwiązamy albo w wyniku wypowiedzenia umowy o pracę przez pracodawcę, albo porozumienia stron z przyczyn leżących po stronie zakładu pracy, tj. na podstawie Ustawy o zwolnieniach grupowych (Dz.U. z 1990 r. nr 4).

Jeżeli nabędzie Pan prawo do emerytury po 40 latach pracy, jej podstawa wymiaru będzie obliczana na tych samych zasadach co emerytury normalnej.

Odprawy emerytalnej nie wypłacają wszystkie zakłady pracy, a jedynie (podobnie jak nagrody jubileuszowe) te, których przepisy płacowe odprawę taką przewidują. Pracodawca ma obowiązek udostępnić te przepisy każdemu zainteresowanemu.

Zakład pracy nie ma obowiązku podwyższania wynagrodzenia pracownikowi przechodzącemu na emeryturę, jednak w praktyce wielu pracodawców podnosi uposażenia tym pracownikom.

W myśl art. 39 kodeksu pracy, zakład pracy nie może wypowiedzieć umowy o pracę pracownikowi, któremu brakuje nie więcej niż dwa lata do osiągnięcia wieku emerytalnego, jeżeli okres zatrudnienia umożliwia mu uzyskanie prawa do emerytury z osiągnięciem tego wieku. W Pana przypadku – po ukończeniu 63 lat.

(Podgór.)

Od stycznia...

Denominacja

stare banknoty		nowe monety
100 zł	=	1 gr
200 zł	=	2 gr
500 zł	=	5 gr
1000 zł	=	10 gr
2000 zł	=	20 gr
5000 zł	=	50 gr
10 000 zł	**=**	**1 zł**
20 000 zł	=	2 zł
50 000 zł	=	5 zł
		nowe banknoty
100 000 zł	=	10 zł
200 000 zł	=	20 zł
500 000 zł	=	50 zł
1 000 000 zł	=	100 zł
2 000 000 zł	=	200 zł

Bilety

Od 1 stycznia jednorazowe bilety czasowe za przejazd do 10 min będą kosztowały 4000 zł (40 gr), za przejazd do 30 min – 7000 zł (70 gr), do 60 min – 10 000 zł (1 zł). Bilet całodzienny – 21 000 zł (2,10 zł).

RTV

Od 1 stycznia 1995 r. opłaty za posiadanie odbiornika telewizyjnego bądź telewizyjnego i radiowego łącznie wyniosą 5 zł 80 gr (dotychczas 45 000 zł). Miesięczna opłata za używanie odbiornika radiowego wynosić będzie 2 zł miesięcznie (dotychczas 15 000 zł).

Najniższa płaca

Przedstawiciele rządu i związków zawodowych: „Solidarności" i OPZZ uzgodnili, iż najniższe wynagrodzenie w I kwartale 1995 roku będzie wynosiło 2 mln 600 tys. zł (po denominacji 260 zł).

Wolne soboty

w 1995 roku będą przypadać:

7, 14, 28 stycznia
4, 11, 18 lutego
4, 11, 18 marca
1, 8, 15 kwietnia
2, 13, 20 maja
3, 10, 24 czerwca
8, 15, 22, 29 lipca
5, 12, 14, 26 sierpnia
9, 16, 30 września
14, 21,28 października
4, 18, 25 listopada
9, 16, 23 grudnia

Jak pisać pozwy

Pozew o ustalenie istnienia stosunku pracy

W przytoczonym przykładzie pozwu wszystkie nazwy, nazwiska i adresy są fikcyjne. Przypomnijmy:

1. Umowa o pracę powinna być zawarta na piśmie.
2. Niezachowanie formy pisemnej nie powoduje nieważności umowy.
3. Gdy zakład pracy nie wykonuje obowiązku pisemnego potwierdzenia umowy – zgodnie z wymogiem art. 29 § 3 kodeksu pracy, bądź twierdzi, że nie doszło do zawarcia umowy – pracownik może wystąpić do sądu pracy z pozwem o ustalenie istnienia stosunku pracy (art. 189 kpc).
4. Postępowanie przed sądem pracy jest wolne od opłat sądowych.

Wzór pozwu:

Zamość, 1994.06.28

Do Sądu Rejonowego w Zamościu
Wydział IV – Sąd Pracy

Powódka: Janina Orzeł
zam. Zamość, ul. Miła 1
Pozwany: Zakład Kaletniczy
Jan Krupa w Zamościu, ul. Wąska 4

Pozew o ustalenie stosunku pracy

Wnoszę o:
1. ustalenie, że między stronami została zawarta umowa o pracę na czas nie określony,
2. o wezwanie na rozprawę świadka Janiny Bugaj, brygadzistki – na okoliczność charakteru świadczonej przeze mnie pracy – adres u pozwanego.

Uzasadnienie

W pozwanym zakładzie jestem zatrudniona od 1 lutego 1994 r. Właściciel zakładu dopuścił mnie do pracy i powierzył stanowisko kaletnika ze stawką wynagrodzenia 15 000 zł/godz. Pracę wykonywałam osobiście, po 8 godzin każdego dnia roboczego pod nadzorem i kontrolą brygadzistki.
Dowód: przesłuchanie stron oraz świadka Janiny Bugaj.
Moje prośby o potwierdzenie na piśmie umowy właściciel zakładu zbywał różnymi przeszkodami i ostatecznie do dnia dzisiejszego nie potwierdził.
W marcu 1994 r. zawarłam związek małżeński i obecnie jestem w IV miesiącu ciąży.
Dowód: zaświadczenie lekarskie z 14.05.1994 r.
Zgodnie z obowiązkiem zaświadczenie to chciałam doręczyć właścicielowi, jednakże ten odmówił przyjęcia i oświadczył, ze jest ono niepotrzebne i nie wpływa na moją sytuację w pracy, jako że jego zdaniem jestem zatrudniona na podstawie umowy cywilnej – zlecenia. Niezwłocznie zredagował tekst umowy zlecenia, ale odmówiłam jej podpisania, kwitując jedynie odbiór 1 egzemplarza dla celów dowodowych.
Dowód: umowa zlecenia.
W tych warunkach z uwagi na stan ciąży i zasadniczą różnicę w uprawnieniach kobiet ciężarnych wynikających z pracowniczego stosunku pracy i umów zlecenia, posiadam interes prawny w żądaniu ustalenia stosunku pracy powstałego w sposób dorozumiany przez fakt dopuszczenia do pracy i świadczenia pracy.

Janina Orzeł

Załączniki:
1) kopia pozwu
2) zaświadczenie lekarskie
3) umowa zlecenie

Opracował mgr Bogdan Krasowski z OIP w Krakowie
(przedruk z Atest – Ochrona Pracy, 7/94)

Wybory przekroczyły półmetek

W listopadzie 30 komisji poinformowało Zarząd Regionu o przeprowadzonych wyborach, w grudniu nowe władze wybrało około 70 komisji. Zgodnie z harmonogramem wyborczym, pozostałe komisje (ponad 400) muszą przeprowadzić wybory do końca stycznia.

Styczeń jest ostatnim miesiącem wyborów w komisjach zakładowych NSZZ „Solidarność". Będzie on również najbardziej pracowity dla Regionalnej Komisji Wyborczej, gdyż właśnie na styczeń większość organizacji zakładowych zaplanowała wybory.

Zdaniem **Romana Drywy** z Regionalnej Komisji Wyborczej, większość komisji zakładowych nie ma raczej problemów z ordynacją wyborczą. Trochę kłopotów sprawia przelicznik członków uprawniający do wyborów delegatów na Zjazd Regionalny. Komisje dostarczją do Zarządu Regionu informacje na temat średniej płacy w zakładzie oraz kwoty odprowadzanych składek, na tej podstawie skarbnik ZR ustala liczbę delegatów.

– Gros komisji nie wybiera elektorów – mówi Roman Drywa – pozbawiając się tym samym wpływu na wybór władz wyższych szczebli Związku.

(mk)

To miejsce czeka na Twoją reklamę!

MAGT TELEWIZJA ?
MAGT FILM , SPORT , MUZYKĘ I ROZRYWKĘ ?
MAGT ŚWIATOWĄ TECHNOLOGIĘ I JAKOŚĆ ?
MAGT 24 GODZINNY SERWIS ?
11 POLSKICH PROGRAMÓW ? 60 GODZIN FILMÓW DZIENNIE ? 34 PROGRAMY W 8 JĘZYKACH ?
POLSKA TELEWIZJA KABLOWA LEGALNY OPERATOR TELEWIZJI KABLOWEJ
Polska Telewizja Kablowa S.A.
BIURO OBSŁUGI KLIENTA:
Gdańsk-Oliwa,
ul. Czyżewskiego 40
CZYNNE:
Pon-Pt 11:00-18:00,
Sob 9:00-13:00
TELEFONY:
52-41-51, 52-31-23,
centrala 52-20-06...09
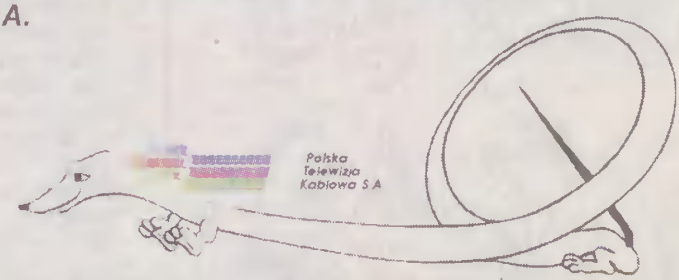

MAGT PTK Prawdziwa Telewizja. Od zaraz !

Hańba

czyli jak komuniści wypełniają przedwyborcze obietnice

„Kombatantami są osoby, które brały udział w wojnach, działaniach zbrojnych i powstaniach narodowych, wchodząc w skład formacji wojskowych lub organizacji walczących o suwerenność Rzeczypospolitej" (Rozdz. 1 art. 1 Ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego, z dnia 24 stycznia 1991 r.).

Pod koniec ubiegłego roku Sejm przyjął głosami koalicji SLD-PSL nowelizację ustawy, która przywróciła członkom stalinowskiego aparatu bezpieczeństwa uprawnienia kombatanckie.

W błędzie są ci, którzy uważają, że obecna koalicja nie wypełnia obietnic przedwyborczych. Wypełnia, a jakże. Przynajmniej niektóre. Najlepszym tego przykładem jest przegłosowana ostatnio w Sejmie nowelizacja ustawy o uprawnieniach kombatantów.

Ustawa, przyjęta przez parlament poprzedniej kadencji 24 stycznia 1991, wykluczała z grona kombatantów pracowników m.in. UB, informacji wojskowej oraz prokuratury wojskowej. Spowodowało to niezadowolenie „utrwalaczy władzy ludowej", a jest ich niemało, bo około 270 tys. Prawda, że ładny elektorat?

Najczęściej powtarzanym przykładem „niesprawiedliwości" ustawy była przysłowiowa już chyba sprzątaczka z Urzędu Bezpieczeństwa, której powyższa ustawa jakoby miała zabrać przywileje kombatanckie. Pomimo że na przykład sprzątaczki powoływała się posłanka z SLD referująca nowelizację ustawy, tak naprawdę w rejestrze kombatantów i osób starających się o uprawnienia kombatanckie nie ma ani jednej sprzątaczki z UB. No i dobrze, bo w czym właściwie jest ona lepsza od sprzątaczki np. ze szkoły? Są natomiast w rejestrze m.in. żołnierze, którzy służyli w Armii Czerwonej od 19 września 1939 roku, a także konwojenci z obozów pracy NKWD. W okresie PRL-u do kombatantów zaliczano wysokich urzędników aparatu partyjnego, gdy tylko wyrazili na to chęć, a także żony i wdowy po „wybitnych" działaczach PZPR.

Ustawa z 24 stycznia 1991 roku została zaskarżona do Trybunału Konstytucyjnego przez rzecznika praw obywatelskich, jako niezgodna z przepisami Konstytucji, gdyż – jego zdaniem – stosowano w niej zasadę odpowiedzialności zbiorowej. Takie postawienie sprawy sugeruje, że uprawnienia kombatanckie należą się wszystkim, tak jak renta czy emerytura, a nie tylko tym, którzy rzeczywiście na nie zasłużyli.

Sejmowa debata nad nowelizacją ustawy pokazała, że posłowie SLD to wierni spadkobiercy zbrodniarzy z UB i SB. Członkowie PSL natomiast mają chyba rozdwojenie jaźni, gdyż przyznali honory oprawcom, którzy tuż po wojnie mordowali i torturowali członków PSL Mikołajczykowskiego, na którego tradycję tak chętnie się teraz powołuje partia Pawlaka. Jedyną korzyścią z przyjętej ustawy jest to, że przynajmniej część członków Unii Wolności wreszcie przejrzała na oczy i zrozumiała, że „gruba kreska" była błędem. Olgę Krzyżanowską najbardziej zdziwiło, że SB-ków najgoręcej bronili młodzi działacze partii postkomunistycznych, którzy przecież z tymi zbrodniami nie mieli nic wspólnego.

Przeciwko nowelizacji ustawy zaprotestowało m.in. Porozumienie Kombatanckich Organizacji Niepodległościowych:

„Uchwalenie nowelizacji ustawy o kombatantach przez Sejm jest hańbą. Zaliczenie pracowników UB i informacji wojskowej w poczet kombatantów jest policzkiem dla obrońców Rzeczypospolitej. Uchwała ta na równi stawia tych, którzy walczyli o wolną Polskę i agentów moskiewskich, którzy służyli wrogiemu mocarstwu" – powiedział Mieczysław Filipczak, prezes Zarządu Głównego Związku „Solidarność" Polskich Kombatantów. Zrzekł się on uczestnictwa w Społecznej Radzie Kombatantów przy Urzędzie do spraw Kombatantów, natomiast swoje uczestnictwo w Społecznej Radzie Kombatantów przy Prezydencie RP uzależnił od zawetowania przez Lecha Wałęsę tej ustawy.

Ustawę z całą pewnością przyjmie Senat, „Solidarność" ma zbyt mało senatorów, by móc ją odrzucić. Więc na sprawiedliwość przyjdzie nam poczekać.

Małgorzata KUŹMA

rys. Marian Matocha

BANK
WŁASNOŚCI
PRACOWNICZEJ S.A.

Bankiem dla każdego! Korzystajcie z naszych usług!

Niech Nowy Rok przyniesie wiele szczęśliwych chwil w życiu osobistym, a podejmowane działania będą źródłem sukcesów i satysfakcji.

W kraju działa już około 800 spółek pracowniczych

Prywatyzacja przedsiębiorstw państwowych (pp) w latach 1990–1994 objęła około 2700 pp na ogólną liczbę 8441 pp. Okazało się, że najbardziej efektywną drogą prywatyzacji jest prywatyzacja ścieżką likwidacyjną na podstawie Art. 37 i 38 Ustawy o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych, którą objęto 1025 pp.

Z tej liczby 75 proc. mienia zlikwidowanych przedsiębiorstw przekazano w leasing spółkom pracowniczym (około 750). Jest to liczba przedsiębiorstw w pełni sprywatyzowanych, których spółki są własnością pracowników. W tym czasie sprywatyzowano około 150 pp drogą kapitałową i ok. 530 przekształcono w jednoosobowe spółki skarbu państwa, z czego większość przeznaczone jest do Programu Powszechnej Prywatyzacji, spółki jednoosobowe są etapem przekształcenia własnościowego. Jak z powyższego widać, w pełni sprywatyzowano około 1050 pp. Około 995 pp przeznaczono do likwidacji upadłościowej.

Spółki pracownicze spełniają podstawowe założenia prywatyzacji:

– przedsiębiorstwa zostały sprywatyzowane na rzecz pracowników i istnieją w postaci spółek prawa handlowego,

– są to podmioty gospodarcze w pełni samodzielne i niezależne, posiadają swoich właścicieli – akcjonariuszy,

– zapewniają pracownikom pracę i możliwość wyższych zarobków, dywidendę,

– stosunki społeczne układają się znacznie lepiej niż w pozostałych przedsiębiorstwach, o czym świadczy całkowity brak strajków.

Struktura własności – 66 proc. spółek powstało wyłącznie z pracowników, 24 proc. z udziałem krajowych inwestorów zewnętrznych (osoby fizyczne). W rękach Zarządu i kadry kierowniczej w okresie tworzenia spółek skupione było 27,2 proc. akcji/udziałów, robotnicy objęli 26,8 proc., pracownicy administracyjno-biurowi 13,8 proc., emeryci i renciści 17,1 proc. udziałów/akcji.

W oparciu o badanie przeprowadzane przez Instytut Badań Politycznych PAN pod kierownictwem prof. dr hab. Marii Jarosz, które objęło 110 spółek, można stwierdzić, że wyniki ekonomiczne wybranych spółek przedstawiają się następująco:

Rentowność w 1992 r. wyniosła 6,96 proc., rentowność sprzedaży 25,18 proc., w sektorze przedsiębiorstw gospodarki narodowej odpowiednio 2,1 proc. i 9,3 proc. W roku 1993 przychody w ww. spółkach wyniosły ogółem 9 690 mld zł.

W odniesieniu do I kw.1993 r. i I kw. 1994 r. przychody zwiększyły się o 16 proc. w cenach bieżących. Spółki wypracowały w 1993 r. łączną kwotę zysku brutto 675,7 mld zł, a zysku netto 392,7 mld zł. Średnia wielkość zysku brutto na jedno przedsiębiorstwo wyniosła 6,69 mld zł.

Wskaźnik zwrotu na aktywach będący relacją przeciętnego zysku netto do wielkości aktywów wyniósł w badanych spółkach 8,3 proc.

Generalnie biorąc osiągnięte przez badane spółki pracownicze wskaźniki zysku brutto i netto można uznać za bardzo dobre jak na warunki polskiej gospodarki w 1993 roku, jednakże są one niższe niż w 1992 roku.

Spółki pracownicze, o czym świadczą badania, wykazują dużą aktywność do dostosowania się do wymagań rynku i wykorzystują wszystkie dostępne rezerwy w celu podnoszenia swoich wyników ekonomicznych.

Brak środków na inwestycje, na wymianę zużytych maszyn i urządzeń czy też technologii to podstawowa bariera rozwojowa. Spowodowany jest przede wszystkich zbyt wysoką ceną sprzedawanych przedsiębiorstw oraz spłatą rat leasingowych i odsetek (opłaty dodatkowej), szczególnie w okresie pierwszych trzech lat. Na przykład przy średniej cenie małego przedsiębiorstwa ca 15 mld zł, opłata roczna wynosi 1,5 mld zł plus 2,5 mld zł opłaty dodatkowej w pierwszym roku, co praktycznie dawałoby w przeliczeniu na inwestycje około 26 proc. w stosunku do posiadanych środków trwałych, a więc prawie trzykrotną amortyzację. Dlatego mit krążący pomiędzy osobami niechętnymi dla idei spółek pracowniczych o rzekomym nieinwestowaniu przez spółki pracownicze jest po prostu śmieszny.To trudne warunki leasingu nie pozwalają inwestować w nowe środki produkcji, a cały wypracowany zysk i amortyzację przeznacza się na spłatę leasingu za przeważnie stary i wyeksploatowany majątek.

Następną poważną trudnością jest ograniczony dostęp do kredytów, między innymi wskutek braku zabezpieczenia majątkiem, który podczas spłaty nie należy do spółki.

Wraz ze spłatą rat leasingowych, sytuacja finansowa spółek znacznie się polepsza. Mimo ww. trudności, spółka pracownicza to najszybsza droga do sprywatyzowania Twojego Zakładu i to na rzecz całej załogi, to droga do wyższych zarobków i wzrostu wartości Twoich akcji/udziałów, zaś dywidenda może być znaczącą pozycją Twoich dochodów w okresie pracy, jak i emerytury.

Korzystajcie z naszych usług prywatyzacyjnych

Biuro Przekształceń Banku Własności Pracowniczej S.A. służy radą i pomocą dla Rad Pracowniczych, Dyrekcji, Komisji Zakładowych, załóg przedsiębiorstw państwowych bezpłatnymi konsultacjami w zakresie rozważenia koncepcji prywatyzacyjnej i wybrania ścieżki prywatyzacyjnej. ❑

Centrala BWP S.A.:

ul. Na Ostrowiu 1

80-837 Gdańsk

Tel.: (058) 37 24 30, 37 27 30

Fax: (058) 31 45 37

Tlx: 51 25 81 mg psr pl

kolumna sponsorowana

Olvit – dwa oblicza prywatyzacji

Od października 1994 roku Olvit jest zakładem sprywatyzowanym, 30 proc. akcji znajduje się w posiadaniu załogi. Przez Ministerstwo Przekształceń Własnościowych zakład wskazywany jest jako wzorcowy przykład tego typu zmian w polskiej gospodarce. W Komisji Zakładowej „Solidarności" mówią jednak, że własność pracownicza jest w dużej mierze fikcją.

Prywatyzacja w Olvicie, wbrew temu, co twierdzi ministerstwo, przeprowadzona została żywiołowo i w sposób dość ekspresowy. Wprawdzie przeszkolono i uświadomiono załogę co do celów i roli prywatyzacji w gospodarce, ale – jak podkreśla **Bogumiła Klimas**, wiceprzewodnicząca Komisji Zakładowej – nie przygotowano należycie planów prywatyzacji. Inaczej było np. w bliźniaczym zakładzie w Brzegu, gdzie bardziej przemyślano strategię działania – opracowano 9 alternatywnych modeli. W podobnym zakładzie w Warszawie miano do wyboru kilku inwestorów strategicznych.

W Olvicie był tylko jeden – **Jerzy Starak**. W Komisji Zakładowej niewiele umieją powiedzieć na temat jego osoby i kontaktów właściciela 70 proc. akcji zakładu z jego załogą. „Na początku zaprosił nas do swojego zakładu w Warszawie, produkującego pastę do zębów Colgate" – opowiada przewodniczący Komisji **Andrzej Zaremba**. „Chciał nam chyba zaimponować swoją potęgą finansową. Faktycznie, ta fabryka robi wrażenie" – przyznaje przewodniczący. Potem kontaktów już nie było. Jerzy Starak pozostaje osobą obecną raczej duchem. Związkowcom trudno nawet powiedzieć, jaki jest jego stosunek do zakładowej „Solidarności". Nie są jednak zachwyceni takim stanem. „Nie wiemy, czy możemy mu ufać" – mówią.

Ich niepokój wzbudził już na początku fakt, że tuż przed podpisaniem aktu notarialnego dotyczącego sprywatyzowania zakładu, Starak oświadczył, że jedynie reprezentuje kapitał, jaki wnoszą do Olvitu jego żona i matka. „To było nie fair, dlaczego wcześniej nas o tym nie poinformował. Ludzie patrzyli krzywo" – mówią w Komisji. Budzi to także podejrzenia o jakieś dziwne machinacje.

fot. Maciej Kostun

Głównym powodem, dla którego załoga chętnie zgodziła się na prywatyzację, nie była świadomość konieczności takich przemian i długofalowych korzyści dla załogi i zakładu, a raczej chęć zagwarantowania sobie pracy (po przekształceniu załoga otrzymuje czasową gwarancję zatrudnienia). Andrzej Zaremba mówi, że dla większości załogi był to jedyny argument. „O korzyściach z akcji trudno właściwie obecnie mowić, bo odpis na zysk wynosi tylko 10 proc., nie wiadomo też, jak będzie z rentownością zakładu" – podkreśla. Większość pracowników od początku liczyła na spieniężenie akcji, nie na niepewne dywidendy. Przy obecnej sytuacji gospodarczej i dużej inflacji, zrozumiałe jest, że ludzie wolą mieć pieniądze w garści. Jednak związkowcy ubolewają nad tym – załoga straci jakikolwiek wpływ na zakład, a mówienie o współwłasności pracowniczej stanie się zupełną fikcją. Komisja nie widzi tu, niestety, możliwości przekonywania swoich kolegów. „To tak, jakbyśmy zaglądali im do kieszeni" – mówi Andrzej Zaremba.

„Najważniejsze, że mamy bystrego naczelnego, któremu zależy na zakładzie. On ma koncepcję jego rozwoju" – twierdzą w Komisji. Podkreślają, że dyrektor **Włodzimierz Kwaśniewski** widzi potrzebę istnienia związku w zakładzie, zawsze chętnie rozmawia z jego reprezentantami. W relacjach „S" – dyrektor nic się po prywatyzacji nie zmieniło i nic nie wskazuje, by miało to nastąpić. Jeżeli chodzi o realia, jest to już praktycznie niemożliwe. Związek wynegocjował pakiet socjalny, gwarantujący nie tylko utrzymanie obecnego zatru-

dnienia przez dwa lata, a w razie planowanych zwolnień – utrzymanie danego etatu jeszcze przez pół roku (w tym czasie dyrekcja powinna poczynić konieczne przesunięcia bądź przekwalifikować pracownika), ale także zachowanie dotychczasowych standardów socjalnych, jeżeli chodzi o odzież ochronną, zupy regeneracyjne, mleko, utrzymanie ośrodków wypoczynkowych – „tak jak w przedsiębiorstwie państwowym".

Działacze mowią, że tych zdobyczy nie można zniszczyć, są dumni, że udało im się wywalczyć jeden z najlepszych paktów w Polsce. Teraz walczą o premie świąteczne, przyznawane dwa razy do roku i premie urlopowe. Chcą, aby miały one charakter gratyfikacji uzależnionej od (wysokiej) średniej zakładowej. Prawnicy łapią się za głowy ze zdumienia, ale dyrekcja przyjęła projekt jako wyjściowy do dyskusji.

Do Olvitu zaczęto wprowadzać ostatnio zachodnie obyczaje. Pracownikom założono konta, na które przelewa się wypłaty. Robotnicy są przerażeni i zdezorientowani – mają kłopoty z wypełnianiem czeków, narzekają na straty czasu w banku. W ubiegłym miesiącu komputer „zjadł" 3 miliony z konta wiceprzewodniczącej KZ „S". „Jeżeli chcą tu mieć naprawdę Zachód, niech postawią bankomat na dziedzińcu" – mówią pracownicy. Ostatnio do „Solidarności" zakładowej zaczęli zapisywać się nowi członkowie – w tym miesiącu przybyło dziesięciu. „Być może, widzą naszą pracę" – mówi Zaremba. Nie wyklucza jednak, że ludzie obawiają się tego, co będzie się działo dalej, po wykupieniu przez inwestora całego pakietu akcji.

Jarosław WIERZCHOŁOWSKI

Strajk o komisarza

Od 18 miesięcy Gdańska Centrala Materiałów Budowlanych znajduje się pod zarządem komisarycznym. Stan gospodarczy zakładu jest opłakany, nie ma żadnej koncepcji, nie zbudowano dotychczas żadnego programu naprawczego, mogącego gwarantować sukces. Wszystko zmierza do likwidacji przedsiębiorstwa. Wobec tej sytuacji, załoga podjęła 1 grudnia protest, domagając się od Urzędu Wojewódzkiego zmiany komisarza.

Niestety, zmiana nie przyniosła nic dobrego. Nie dość, że sytuacja zakładu nie zmierza ku poprawie, to jeszcze osoba nowego komisarza stwarzała groźbę konfliktu z Komisją Zakładową „Solidarności".

Mimo złożenia rezygnacji, nadal pełni on obowiązki wobec nieznalezienia jego następcy. Załoga zapowiada zaostrzenie protestu w przypadku przedłużania się konfliktu. Do tej pory ograniczono się do oflagowania zakładu. **(jw)**

Okiem, piórkiem i pędzlem Mariana Matochy

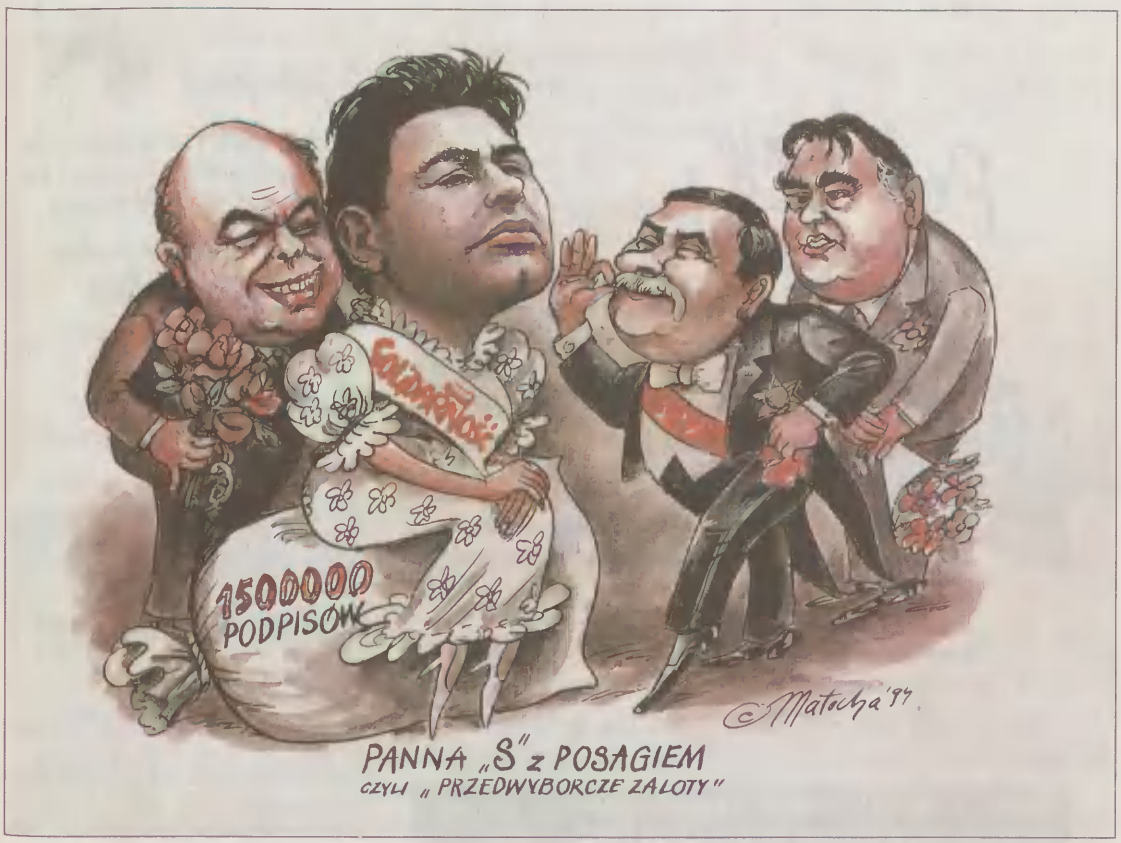

PANNA „S" z POSAGIEM
CZYLI „PRZEDWYBORCZE ZALOTY"

Listy do redakcji

Czytając „Magazyn Solidarność" zwróciłem uwagę na to, że poświęcacie wiele miejsca samorządności ustroju III Rzeczypospolitej, w tym sprawie przywrócenia powiatów. Temat ten bardzo mnie interesuje. Obecna struktura wojewódzko-gminna jest stanem anormalnym. Polska nigdy nie była ani gminna, ani li tylko wojewódzka, ale tak jak prawie we wszystkich państwach – powiatowa. Powiaty to struktury stare, sprawdzone. Przywróciliśmy Rzeczypospolitej prawie wszystko to, co siłą nam odebrano. Nadal jednak pozostaje sprawa przywrócenia powiatów. (...)

W 1975 roku zlikwidowano powiaty i ustanowiono 49 województw, spowodowało to, że podniesiono rangę kilkudziesięciu małych miast, takich jak np.: Suwałki, Skierniewice, Nowy Sącz. „Poniżono" natomiast setki innych, degradując je do miast gminnych (np. Grudziądz, Gniezno, Malbork).

Czy w projekcie konstytucji przygotowanym przez NSZZ „Solidarność" jest mowa o tym, że w Polsce powinny być powiaty?

Henryk Groth
Kartuzy

Solidarnościowy projekt konstytucji III RP sprawie samorządu terytorialnego poświęca cały ósmy rozdział. Chociaż nie ma w nim mowy wprost o powiatach, to jest zapis o dalszych reformach samorządowych, a mianowicie w art. 103 p. 2 „Inne szczeble i kategorie związków samorządu terytorialnego określa ustawa". Jak też wiadomo, „S" oczekuje od rządu i parlamentu koncepcji, programu wieloetapowej decentralizacji państwa.

(jk)

Dziękujemy za wszystkie życzenia świąteczne i noworoczne, jakie otrzymała redakcja od Czytelników.

Polecamy nowy, tani

Kalendarz SOLIDARNOŚCI 95

Opracowany w dwóch wersjach:

◆◆◆**ogólnozwiązkowej** – zawierającej dokumenty prawne przydatne Komisjom Zakładowym NSZZ „Solidarność" w zakładach przemysłowych;

◆◆◆**dla nauczycieli** – zawierającą przepisy przydatne nauczycielom i KZ Sekcji Oświaty i Wychowania.

Cena jednego egzemplarza **60 tys. zł (6 zł)**
przy zakupie większej ilości – zniżki **do 46 tys. zł (4,60 zł)**

Adres: „Przegląd Oświatowy", 80-855 Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24; ☎ 384-349.

Pomóżmy sobie

Droga Redakcjo!

Bardzo proszę o pomoc. Nie wiem, jak dalej żyć. Jestem już u kresu wytrzymałości nerwowej. Pracowałam kiedyś jako chałupnik w „Texanie" Gdynia, teraz jestem bez pracy i prawa do zasiłku. Od czterech lat nie otrzymałam żadnej propozycji pracy w Rejonowym Biurze Pracy w Gniewie. Żyjemy z renty męża – 3 500 000 zł miesięcznie i pomocy opieki społecznej w wysokiści 1 000 000 zł. Mamy pięcioro dzieci w wieku od 4 do 17 lat. Za mieszkanie płacę 1 375 000 zł. Po opłaceniu wszystkich świadczeń w grudniu zostało nam na życie 1 200 000 zł dla siedmiu osób. Brakuje niemal wszystkiego, ale najgorszy jest dług w sklepie spożywczym, około 4 mln. zł. Nie mam z czego go oddać.

Może są gdzieś ludzie dobrej woli, którzy pomogą to spłacić. W zamian mogę zrobić sweterek, spódnice, czy wyszyć serwetki haftem „richelieu". Błagam, pomóżcie, bo dłużej tak żyć nie dam rady.

(nazwisko i adres do uzyskania w redakcji)

Dziękujemy

W listopadzie i w grudniu nasz „Magazyn" wsparły finansowo następujące komisje zakładowe:

- DOKP – Centrala Pn. Gdańsk
- „Inco-Veritas" Kartuzy
- Uniwersytet Gdański
- Polifarb-Oliva
- „Hydroster"
- „Polfa" Starogard Gd.
- MPH Gdynia
- Pracownicy Oświaty i Wychowania Gdynia
- „Zremb" Gdańsk-Orunia
- Państwowa Opera Bałtycka
- Politechnika Gdańska
- Elektrociepłownia Gdańsk
- ZOZ – Kartuzy
- Instytut Elektrotechniki Gdańsk
- Stocznia Gdańska
- Urząd Poczty Gdynia
- Stocznia Północna
- PP „Totalizator Sportowy" Oddział w Gdańsku
- Państwowa Filharmonia Bałtycka w Gdańsku

(dane z księgowości ZR do dnia 15.12.94 r.)

Ofiarom pożaru

Zarząd Regionu Gdańskiego „S" składa wyrazy współczucia członkom Związku, których dzieci uległy poparzeniu w czasie tragicznego koncertu w hali Stoczni. Jednocześnie życzymy poszodowaym szybkiego powrotu do zdrowia.

Wiele komisji zakładowych „Solidarności" przekazało pieniądze na pomoc ofiarom. Część deklaruje wsparcie finansowe dla dzieci swoich członków po opuszczeniu przez nie szpitali. ❑

Dział Szkoleń informuje

Od **9 stycznia 1995** roku Dział Szkoleń przy ZR rozpoczyna cykl jednodniowych kursów na temat: **„Układy zbiorowe pracy"**. Informacja o terminach dla członków poszczególnych komisji zakładowych zostanie rozesłana pocztą.

Zarząd Regionu dziękuje za nadesłane życzenia, a jednocześnie składa wszystkim członkom i sympatykom NSZZ „Solidarność" Szczęśliwego Nowego Roku.

Ogłoszenie drobne

♦ Asystent udziela korepetycji z MATEMATYKI – tel. 56-03-75

Sprostowanie

Przepraszamy ks. prałata **Hilarego Jastaka** za zniekształcenie nazwiska w 7 (listopadowym) numerze „Magazynu".

Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność"

ul. Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk

	pokój	fax	telefon
Przewodniczący i sekretariat	107	31 88 54	384 352
Członkowie Prezydium	107		384 260 384 361
Kadry i administracja	124		384 297
Księgowość i kasa	122		384 316
Archiwum	112a		384 305
Dział Kontaktów z KZ	105		310 444
Radca prawny	105		384 274
„Magazyn »Solidarność«"	112,114	31 71 21	384 272
Radiowa Agencja „Solidarność"	111		384 221
Dział Szkoleń	117		384 276
Dział Socjalno-Turystyczny	113		384 388
Biuro Konsultacyjno-Prawne	110		384 469
Koło Emerytów i Rencistów pn., czw. i pt. 10.00-16.00	120		384 371
Biuro ds. bhp pn., czw. i pt. 10.00-16.00	113		384 204
Ośrodek Pomocy Socjalno-Zawodowej	116a		384 340
Biuro Pracy	14		31 34 67
Sekretariat Reg. Sekcji Branżowych	126		384 490
Reg. Sekcja Służby Zdrowia śr., pt., 9.30-15.30 czw. 14.30-18.30	115		384 393
Reg.Sekcja Oświaty i Wychowania	118		384 422
Reg. Sekcja Emerytów i Rencistów wt., pt., 9.30-15.30	120		384 371
Reg. Sekcja Osób Niepełnosprawnych	119a		384 269
Redakcja „Przeglądu Oświatowego"	119		384 349
Spółka z o.o. „Akwen"	121		384 400
Spółka z o.o. „Przekaz"	129		384 475 31 76 12

Oddziały Biura Zarządu Regionu

Gdynia			20 61 82
Kartuzy			81 31 00
Starogard Gdański		069	22 220
Tczew		069	31 29 96
Kościerzyna		058	86 44 26
Puck			73 22 37
Wejherowo			72 42 49
Okręgowa Sekcja Kolejarzy, Gdańsk, ul. 3 Maja 25	4	383 573	383 262

Grudzień

Obchody tragicznych rocznic grudniowych nabrały w tym roku wyjątkowego charakteru, ze względu na groźbę przedawnienia popełnionych wtedy zbrodni. Ludzie zbulwersowani są też przebiegiem prowadzonych procesów, opieszałością i nieudolnością sądów.

W demonstracji zorganizowanej 16 grudnia w Warszawie przez NSZZ „Solidarność" brało udział 2,5 tysiąca osób. Przez dwie i pół godziny pikietowali oni budynki Ministerstwa Sprawiedliwości i Urzędu Rady Ministrów. Domagano się zakwalifikowania dokonanych 24 lata temu zabójstw jako zbrodni przeciwko ludzkości – nie podlegałyby przedawnieniu – szybkiego zakończenia śledztwa w sprawie grudnia '70, zawieszenia w czynnościach służbowych oskarżonych o zbrodnie w kopalniach „Wujek" i „Manifest Lipcowy" oraz zabrania przywilejów kombatanckich funkcjonariuszom UB i SB.

17 grudnia, o 6.00 rano, przy przystanku SKM Gdynia-Stocznia odbył się apel poległych. Złożono kwiaty przed pomnikiem Grudnia 1970. Dzień później w Gdańsku w uroczystościach wziął udział Lech Wałęsa. Po mszy św. w kościele św.Brygidy poczty sztandarowe „S" z całego kraju przeszły pod pomnik Poległych Stoczniowców, gdzie złożono wieńce.

Cień na obchody rzuciła postawa części parlamentarzystów. Z pierwotnego tekstu oświadczenia potępiającego stan wojenny, po przeredagowaniu przez posłów SLD, pozostało enigmatyczne złożenie hołdu ofiarom i przestrzeżenie przed pochopnym używaniem siły. W proteście przeciwko takiej postawie prawa strona sali opuściła Sejm w czasie głosowania.

(jw)

Na zdjęciach: manifestacja w Warszawie (zdjęcia 1, 2) – fot. Bogusław Gołąb , obchody Rocznicy Grudnia w Gdańsku (zdjęcie 3) – fot. Maciej Kostun